A. B. im. W. Łodzi

8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wyd. A | Łódź, czwartek 19 września 1974 roku | Rok XXX | Nr 221 (8021) | Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

A. GROMYKO złoży wizytę W POLSCE

Na zaproszenie rządu PRL przybędzie w końcu bieżącego miesiąca z oficjalną wizytą do Polski, członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Andriej Gromyko.

Plenum KW PZPR

Ocena i kierunki rozwoju kultury w województwie łódzkim

Ocena aktualnego stanu rozwoju kultury w woj. łódzkim, a także problemy jej przyszłości w latach 1974—1990 były przedmiotem wczorajszych obrad Plenum KW PZPR. Uczestniczyli w nich również: sekretarz KC PZPR — W. Kraśko, z-ca kierownika Wydz. Kultury KC PZPR — E. Makuch, wiceminister kultury i sztuki — A. Syczewski. Obrady otworzył i przewodniczył im I sekretarz KW PZPR — Z. Zieliński, podkreślając na wstępie rangę szeroko pojętych problemów kultury w całokształcie rozwoju województwa.

N/z od lewej: sekretarz KW J. Dębowski, sekretarz KC PZPR — W. Kraśko, otwierający obrady plenum I sekretarz KW — Z. Zieliński.
Fot. A. Wach

Wprowadzeniem do dyskusji był referat sekretarza KW PZPR — **J. Dębowskiego.** Mówca przedstawił m. in. przebieg prac nad przygotowaniem założeń programu rozwoju. Każdy z jego punktów dyskutowany był w środowiskach twórczych, wynikał z dokładnej analizy całokształtu problemów życia społeczno-gospodarczego województwa.

Rangę problemów, którym poświęcone było plenum, najpełniej określiła dyskusja. Głos zabrało 16 mówców, reprezentujących zarówno organizacje partyjne z terenu województwa, placówki kulturalne, środowiska twórcze. We wszystkich niemal wypowiedziach powtarzał się problem kształcenia kadr mogących realizować cele programu, bazy materialnej kultury, a także więzi twórców z życiem województwa.

Obrady podsumował W. Kraśko. Podkreślił dotychczasowe osiągnięcia ziemi łódzkiej, a także, z pełną aprobatą, ustosunkował się do założeń zawartych w programie. Plenum zamknęło wystąpienie Z. Zielińskiego i podjęcie uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi w sprawie rozwoju kultury w woj. łódzkim w latach 1974—90.

(zg)

E. Gierek udekorował kopalnię „Rydułtowy"

Orderem Sztandaru Pracy I Klasy

Kopalnia „Rydułtowy", w Rybnickim Okręgu Węglowym — jeden z najstarszych zakładów wydobywczych polskiego górnictwa — otrzymała 18 bm Order Sztandaru Pracy I Klasy, przyznany załodze z okazji 30-lecia PRL. Aktu dekoracji dokonał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Edward Gierek w imieniu Biura Politycznego KC, Rady Państwa i rządu oraz władz wojewódzkich złożył załodze kopalni z okazji wysokiego odznaczenia serdeczne gratulacje. Jest ono — podkreślił I sekretarz KC PZPR — wyrazem naszego głębokiego szacunku dla górniczego trudu i podziękowania za pomoc, jakiej udzieliliście i udzielacie naszej partii w jej codziennej działalności.

Pomoc wasza wyraża się nie tylko w rytmicznym wykonywaniu planów, ale także w głębokiej trosce o sprawy ludzkie, o bezpieczne warunki pracy, o poprawę sytuacji materialno-bytowej załóg.

Na zakończenie na ręce górników kopalni „Rydułtowy" I sekretarz KC PZPR złożył wszystkim górnikom polskim najserdeczniejsze życzenia. Życzył im osiągnięcia wszystkich celów, jakie bliskie są im samym, naszemu narodowi, naszej socjalistycznej ojczyźnie.

Przemówienie G. Forda na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ

W drugim dniu obrad XXIX sesji ZO NZ przemawiał prezydent Stanów Zjednoczonych Gerald Ford.

Skupił on swą uwagę przede wszystkim na postępującym obecnie w świecie procesie odprężenia, na stałej poprawie atmosfery politycznej oraz na głównych zagadnieniach międzynarodowej współpracy gospodarczej. Podkreślił również, że atmosfera wrogości, która dawniej dominowała w stosunkach między wielkimi mocarstwami, zaczyna obecnie

(Dalszy ciąg na str. 2)

PLENUM KŁ PZPR

W poniedziałek, 23 września br. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad będą „Kierunki ideowego i organizacyjnego doskonalenia działania łódzkiej organizacji partyjnej". Plenum rozpocznie się o godz. 9.

Protest cesarza? Haile Selassie przewieziony do szpitala

Agencja Reutera donosi z Londynu, iż zdetronizowany cesarz Etiopii Haile Selassie został przewieziony do szpitala wojskowego w Addis Abebie.

W stolicy Etiopii rozeszły się pogłoski, iż 82-letni monarcha przestał przyjmować pokarmy od momentu ogłoszenia jego detronizacji.

Aktywizacja sił reakcji w Argentynie

W Argentynie obserwuje się w ostatnich dniach znaczną aktywizację sił skrajnie prawicowych. W ciągu tylko dwu dni w Buenos Aires i innych miastach kraju zanotowano eksplozje ok. 100 bomb, podłożonych w fabrykach, urzędach i innych miejscach przez prawicowych ekstremistów.

Jak już donosiliśmy, w ub. poniedziałek nieznani sprawcy zamordowali także byłego wicegubernatora Cordoby, Atilio Lopeza i innego wysokiego urzędnika władz tej prowincji. Minister spraw wewnętrznych Argentyny, Alberto Rocamora oświadczył, że terroryści dążą do wywołania w kraju atmosfery napięcia i chaosu, pragną zastraszyć naród i storpedować politykę rządu. Pani Maria Estela Martinez Peron zwołała na środę posiedzenie rządu z udziałem dowódców sił zbrojnych, w celu omówienia aktualnej, napiętej sytuacji w kraju.

W związku z nasileniem się pogróżek, kierowanych pod adresem deputowanych i senatorów reprezentujących różne kierunki polityczne, wszystkie partie i bloki międzypartyjne poparły projekt deklaracji, która potępia wszelkie akty terroru, wymierzone przeciwko członkom Kongresu Narodowego. Akty tego rodzaju — głosi m. in. deklaracja — uniemożliwiają normalne funkcjonowanie parlamentu i godzą w sam proces instytucjonalizacji życia politycznego w Argentynie.

Katastrofa brazylijskiego samolotu wojskowego

Niedaleko miejscowości Ponta Pora w brazylijskim stanie Mato Grosso rozbił się w środę wojskowy samolot transportowy. W katastrofie zginęło 26 osób: trzech generałów i 23 oficerów.

Śmierć pod gruzami

Siedmiu robotników poniosło śmierć, a 15 zostało ciężko rannych, pod gruzami gmachu, który runął w brazylijskim mieście Sao Paolo. Przyczyną katastrofy — jak się przypuszcza — było nieprzestrzeganie elementarnych norm technicznych obowiązujących w budownictwie.

Sztokholm – Malmoe z szybkością 220 km/godz.

Od 1 stycznia 1975 r. szwedzkie koleje państwowe wprowadzają na linii Sztokholm—Malmoe pociągi ekspresowe, które będą pokonywały odległość między obu miastami (630 km) w ciągu trzech godzin, rozwijając szybkość do 220 km/godz.

Nowy model „Citroena"

Francuska firma „Citroen" wypuściła w tych dniach na rynek nowy model samochodu. Produkowany jest on w trzech wersjach: „CX-2000", „CX-2000-Economique" i „CX-2200". Dwa pierwsze samochody mają pojemność silnika 1985 cm sześciennych i moc 102 KM, a trzeci — silnik o pojemności 2175 cm sześciennych i mocy 112 KM. Nowe samochody charakteryzują się niskim zużyciem paliwa. Wg firmy „Citroen" „CX-2000" spala 8,4 litra na 100 km, a „CX-2000-Economique" 7,6 litra przy szybkości 100 km na godzinę.

Wizyta ambasadora KRL-D w Łodzi

W dniu wczorajszym zakończył swoją wizytę w Łodzi ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce **Pek Nam Sun.**

Z ambasadorem Pek Nam Sun i towarzyszącymi mu osobami spotkał się I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — **Bolesław Koperski.**

W czasie tego przyjacielskiego spotkania ambasador KRL-D Pek Nam Sun poinformował B. Koperskiego o osiągnięciach swego kraju w okresie 26 lat, od chwili proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Koreańscy goście z zainteresowaniem wysłuchali informacji o problemach społeczno-gospodarczych Łodzi.

W imieniu społeczeństwa naszego miasta, I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, Bolesław Koperski złożył na ręce ambasadora gorące i braterskie pozdrowienia dla bohaterskiego narodu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

10 października wybory w W. Brytanii

Manifesty wyborcze głównych partii

10 października w Wielkiej Brytanii odbędą się wybory powszechne. Oficjalna decyzja w tej sprawie powzięta przez premiera Harolda Wilsona została przekazana do publicznej wiadomości w środę 18 bm. W piątek 20 bm. królowa Elżbieta II rozwiąże parlament, którego 7-miesięczna kadencja jest najkrótszą w bieżącym stuleciu.

Nowe wybory są koniecznością wobec obecnego układu sił w parlamencie, który nie zapewnia rządowi bezwzględnej większości. W wyborach 28 lutego br. na ogólną liczbę 635 mandatów do Izby Gmin Partia Pracy uzyskała 301 mandatów, Partia Konserwatywna (296), Partia Liberalna — 14, nacjonaliści szkoccy i walijscy — 9, inni — 15. W czasie 7-miesięcznej kadencji względna przewaga labourzystów nad konserwatystami, zmniejszyła się do 2 mandatów. Tuż przed przerwą wakacyjną rząd poniósł w parlamencie kilka kolejnych kłopotliwych porażek, wskazujących na niemożność skutecznego sprawowania władzy. W tej sytuacji za jedyne wyjście z politycznego impasu uważa się no-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jeśli w Tatry – to we wrześniu

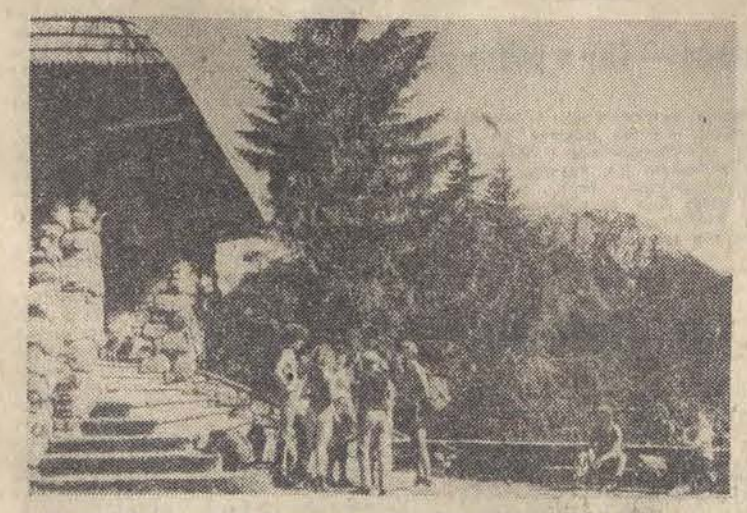

Na zdjęciu: przed schroniskiem w Dolinie Chochołowskiej.
CAF — Olszewski

Tak pięknej pogody, jaka panuje w Tatrach i na Podhalu, a także w Pieninach, nie było już od lat. Potwierdziła się więc stara prawda, że w góry należy się wybierać właśnie we wrześniu. W Zakopanem i na Podhalu przebywa obecnie ok. 30 tys. turystów i wczasowiczów.

Warunki do wypoczynku są idealne. W schroniskach — są wolne miejsca. Podobnie nie ma większego kłopotu w hotelach czy stacjach turystycznych w rejonie Pienin. Nie ma również tłoku w kolejkach na Kasprowy oraz na Gubałówkę. Stadion pod Krokwią rejowe dolinki, Gubałówka przypominają nadmorskie plaże. Pełno ludzi opala się: wielu korzysta również z basenu cieplicowego pod Antałówką, a szalupa odbywa częste rejsy przez Morskie Oko, wożąc komplety turystów.

Polecamy więc urlop we wrześniu w Zakopanem.

Socjalizm na co dzień

Na niedawne święto „Trybuny Ludu" zaproszono w charakterze gości honorowych, darzonych przez gospodarzy szczególną estymą, Wandę Gościmińską i Franciszka Apryasa. To bardzo wzruszający i mądry gest. Pamiętam, w latach pięćdziesiątych byli dla młodych czymś w rodzaju bohaterów ze spiżu. Takie to były czasy, że oddając wielkości sprawiedliwość, stawiano ją zrazu na bardzo wysoki piedestał. Tkwią na nim do dziś, ale równocześnie są jakby nam bliżsi, stanowią bardziej przekonywające ucieleśnienie wartości socjalistycznej pracy. Jej walory podkreślano zresztą zawsze, odkąd istnieje Polska Ludowa. Ale dziś, w warunkach, nie notowanego w dziejach, dynamizmu społeczno-gospodarczego rozwoju, nabierają szczególnego znaczenia. Trzyletnia realizacja programu poprawy warunków życia nie byłaby możliwa bez wydatnego wzrostu aktywności i inicjatywy społeczeństwa w procesie produkcji.

Zapracowaliśmy w ciągu tych trzech lat na to, by lepiej nam się żyło. Ale o postępie społecznym, o dostatku, decydują nie tylko płace, i nie tylko one są miernikiem poczucia sprawiedliwości społecznej. Obok nich ważną rolę odgrywają świadczenia socjalne i właśnie ich problematyce tezy na 30-lecie nadały wysoką rangę, traktując je jako podstawowy sposób na łagodzenie zbyt dużych często nierówności w sytuacji materialnej, powstałych wskutek różnych przyczyn, głównie związanych z różną

(Dalszy ciąg na str. 2)

Terroryści japońscy oddali się w ręce władz syryjskich

Czterej japońscy terroryści, którzy przez kilka dni okupowali francuską ambasadę w Hadze, a następnie odlecieli samolotem, uzupełnili w środę rano zapasy paliwa w Adenie i polecieli na północ.

Po wylądowaniu w Damaszku oddali się w ręce władz syryjskich.

CO DZIEŃ NIESIE

W 262 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.16, zajdzie zaś o godz. 17.43.

Imieniny obchodzą

January, Konstancja, Wilma, Wiecemir

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie przejściowo wzrastające, możliwe niewielkie opady oraz burza. Temperatura od 10 do 15 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i zachodnich. Jutro zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmian.

Ciśnienie wieczorem — 746,6 mm

Ważniejsze rocznice

1904 — Ur. Paweł Finder, polski działacz komunistyczny, sekretarz generalny KC PPR

1939 — Upadek ostatnich punktów oporu Wybrzeża na Kępie Oksywskiej.

Taka sobie myśl

To nic jeszcze, że ściany mają uszy... najgorsze to, że mają także i języki.

Uśmiechnij się

— Żadny mi kolejarz, który nie wie, kiedy pociąg pośpieszny ze stacji A przyjedzie do stacji B, jeśli pociąg osobowy jadący ze stacji B do stacji A mija go w odległości 62 km od stacji C!...

Socjalizm na co dzień

(Dokończenie ze str. 1)

liczebnością rodziny, różnymi możliwościami zarobkowymi czy wydarzeniami losowymi.

Toteż decyzje socjalne dotyczące podniesienia najniższych płac, emerytur i rent oraz reformy zasiłków rodzinnych były drugim elementem równie istotnym jak pierwszy — wzrost realnych płac — celem programu przyjętego na XII Plenum KC PZPR.

„Idzie nie tylko o bezpośrednie znaczenie tych decyzji dla milionów rodzin w naszym kraju, choć przecież jest ono ogromne. Idzie także o to, że przez te decyzje umacniamy w naszym życiu podstawowe zasady socjalizmu" — powiedział na XII Plenum I sekretarz KC PZPR.

Wyraźnie i z najwyższej trybuny stwierdzono więc, że o pomyślności społecznej, o właściwym klimacie stosunków międzyludzkich decyduje z jednej strony lepsza płaca odzwierciedlająca jakość i wkład pracy, z drugiej — troska o materialny byt tych, którzy już oddali swe siły dla społeczeństwa, a także tych, którzy służą mu, świadcząc pracę na rzecz rodziny i wychowania potomstwa. Pojęcie społeczeństwa bogatego, lecz nie dbającego o swych weteranów pracy, o matki wychowujące dzieci, godziłoby w pryncypia, w samą istotę socjalizmu.

Pierwszy etap programu socjalnego został dokonany, a Biuro Polityczne na swym posiedzeniu w dniu 17.IX. br. pozytywnie oceniło osiągnięte dotychczas rezultaty. Dokonana z dniem 1 sierpnia br. podwyżka polepszyła sytuację materialną 1 mln 550 tys. emerytów i rencistów, 600 tys. rodzin wychowujących troje lub więcej dzieci i około 100 tys. rodzin wychowujących dzieci kalekie. Wszystkie wydatki na świadczenia socjalne w skali roku wyniosą 7 mld zł.

Oczywiście, w skali jednostki owe 7 mld — to jeszcze niewiele. Ale, jak powiedział na XII Plenum I sekretarz partii: „Wcale nie uważamy, że podwyższając najniższe płace do 1.200 zł i renty o 130 zł, osiągnęliśmy już wszystko. Mamy pełną świadomość jak dużo jest jeszcze przed nami do zrobienia".

Są to nie tylko słowa. Wszak w ciągu tych trzech lat nie tylko zapewniono szybki i realny wzrost płac na dziś, ale i stworzono kompleksowe przesłanki dla systematycznego podnoszenia poziomu życia ludności w latach następnych. Przyjdą więc dalsze etapy poprawy warunków. Już są przygotowania do drugiego etapu realizacji programu socjalnego, które Biuro Polityczne na swym ostatnim posiedzeniu również pozytywnie oceniło, zobowiązując organa rządowe do terminowej realizacji tego programu w roku przyszłym i w latach następnych.

Przypomnijmy, że program ten akcentuje umocnienie materialnych podstaw rodziny i bytu ludzi starych. W obu dziedzinach możliwości poprawy są wszechstronne. Będą dotyczyć stworzenia warunków dla lepszego godzenia zawodowych i rodzinnych funkcji kobiet, dla powstrzymywania się ich, w określonych sytuacjach rodzinnych, od pracy zarobkowej, a jeśli chodzi o ludzi w podeszłym wieku, o dostosowywanie emerytur i rent odpowiednio do zmian w poziomie płacy przeciętnej, tak, aby pozwoliło to im na równe uczestniczenie w stałym wzroście poziomu życia społeczeństwa, na równi z aktualnie zatrudnionymi.

W obu sprawach opracowuje się szereg rozwiązań. Możliwości więc są, a przekształcenie ich w rzeczywistość zależy jedynie od tego jak będziemy pracować. I dlatego postawy ludzi takich jak Gościmińska, Apryas, Sołdek, to nie wspaniałe relikty przeszłości. Ludzie, którzy pracę uczynili przedmiotem najwyższej wartości są nam potrzebni dziś bardziej niż kiedykolwiek.

HALINA SZYPULSKA

Manifesty wyborcze głównych partii

(Dokończenie ze str. 1)

we wybory. Rząd Partii Pracy zwraca się obecnie do społeczeństwa o wyraźne przyznanie mu przewagi mandatowej w Izbie Gmin, koniecznej dla zapewnienia pełnej realizacji programu labourzystowskiego.

Główne partie polityczne — Partia Pracy, Partia Konserwatywna i Liberalna ogłosiły już swoje manifesty wyborcze. W każdym z tych dokumentów za problem nr 1 uważa się walkę z inflacją, różne są jednak proponowane środki. Partia Pracy polegać chce na tzw. umowie społecznej ze związkami zawodowymi. Partia Konserwatywna — wysuwa hasło redukcji wydatków publicznych, zmniejszenie emisji pieniądza, nie rezygnując jednak — jeśli inne sposoby okażą się nieskuteczne — z powrotu do administracyjnych środków ograniczenia płac, które podczas ostatniej kadencji rządowej doprowadziły do konfrontacji ekipy kierowniczej ze światem pracy. Podobną receptę lansuje Partia Liberalna, uznając ją zresztą za konieczność wobec grożącej krajowi katastrofy gospodarczej.

Obserwatorzy polityczni, przewidując wyniki wyborów, dają niewielką przewagę Partii Pracy. Hipoteza ta pokrywa się z większością wyników badania opinii publicznej.

Min. spraw zagranicznych Libanu u H. Jabłońskiego

Wczoraj przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze ministra spraw zagranicznych Republiki Libańskiej Fouad Naffaha.

Libańskiego gościa przyjął również wicepremier Józef Tejchma.

W gmachu MSZ zakończyły się polsko-libańskie rozmowy prowadzone przez ministrów spraw zagranicznych obu krajów: Stefana Olszowskiego i Fouada Naffaha.

W godzinach popołudniowych min. Naffah udał się w drogę powrotną do swego kraju.

Przemówienie G. Forda na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ

(Dokończenie ze str. 1)

następować, co stwarza warunki do szeroko pojętej współpracy międzynarodowej.

Prezydent oświadczył, iż naród amerykański jest głęboko przekonany, że w erze nuklearnej nie ma innej alternatywy dla Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych poza wzajemną powściągliwością.

Deklarując podjęcie wysiłków w celu umocnienia stosunków z tradycyjnymi sojusznikami USA, prezydent Ford jednocześnie stwierdził, że Stany Zjednoczone będą dążyć do rozszerzenia stosunków z dawnymi przeciwnikami i zaleczenia ran wywołanych konfliktami na Cyprze, Bliskim Wschodzie i w Indochinach. Podkreślił również konieczność zapobieżenia wybuchowi wojny jądrowej oraz dodał, że wszystkie narody winny czuć się odpowiedzialne za to, by zapobiec katastrofie nuklearnej. W tym kontekście prezydent Ford zwrócił uwagę na konieczność podjęcia wszelkich kroków dających gwarancję że groźba konfliktów lokalnych zostanie szybko zażegnana.

W sprawach wojny, utrzymania pokoju oraz rozwiązywania konfliktów politycznych — stwierdził prezydent USA — ONZ może stanowić bezstronną siłę, stojącą na straży pokoju.

G. Ford wyraził pogląd, że gospodarka światowa przeżywa obecnie nie mające precedensu w historii napięcia i wezwał do podjęcia współpracy międzynarodowej między krajami rozwiniętymi i krajami rozwijającymi się oraz między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi. Wszyscy stanowimy nieodłączną część międzynarodowego systemu ekonomicznego — oświadczył prezydent USA.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent wezwał państwa członkowskie ONZ, by również w dziedzinie gospodarczej przeszły od konfrontacji do współpracy.

24 godziny

ALGIER. — Rząd Mauretanii oświadczył, iż jest zdecydowany udzielić wszelkiej pomocy ONZ w zakresie całkowitej natychmiastowej dekolonizacji tzw. Sahary Hiszpańskiej.

LONDYN. — Arcybiskup Makarios opuścił w środę rano Londyn i udał się do Genewy. Arcybiskup odwiedzi Algierię, Egipt i Jugosławię. W czasie tych kolejnych wizyt dokona wymiany poglądów z przywódcami odwiedzanych krajów na temat sytuacji na Cyprze.

MOSKWA. — W środę wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Leonid Iljiczew przyjęty został przez p.o. prezydenta Republiki Cypru, Glafkosa Kleridisa.

LIZBONA. — Miasto Madina Do Boe, gdzie 24 września 1973 proklamowano niepodległość państwa Gwinei Bissau, będzie stolicą polityczną młodej republiki.

RZYM. — We Włoszech trwa śledztwo w sprawie terrorystycznych zamachów bombowych, między innymi w gmachu banku rolnego w Mediolanie i całej serii innych zbrodniczych prowokacji, dokonanych przez neofaszystów włoskich w 1969 roku.

NOWY JORK. — W jednym ze szpitali w Filadelfii przeprowadzono pomyślnie operację rozdzielenia 13-miesięcznych sióstr syjamskich. Dziewczynki urodziły się zrośnięte w talii.

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności

Decyzją prezesa Rady Ministrów Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów uznany został za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności. Przyznanie tego statusu organizacji społecznej skupiającej ponad 500 tysięcy członków jest wyrazem uznania dla jej działalności, a także uhonorowaniem samych weteranów pracy.

Przez swoją działalność związek stwarza swym członkom warunki czynnego uczestnictwa w życiu społecznym, zapewnia pomoc socjalną, pomaga w organizowaniu wolnego czasu, wypoczynku i imprez kulturalnych. Jednocześnie stara się on aktywizować i rehabilitować środowisko emerytów i inwalidów.

O zakresie i randze działalności Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów świadczy to, że służy on pomocą ogromnej rzeszy ludzi starszych. Obecnie np. w Polsce ok. 2 mln 700 tys. osób otrzymuje rentę, a przewiduje się, że do roku 1980 będzie ich ok. 4 mln.

Otrzymanie przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów uprawnienia Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności podnosi autorytet i rangę społeczną zasłużonej organizacji.

19 ton z hektara Rewelacyjna kukurydza

Meksykańscy naukowcy wyhodowali nową odmianę kukurydzy, nazwaną „Malutka". Odznacza się ona niewysokimi łodygami i daje plony 19 ton z hektara, tj. prawie 4-krotnie więcej niż dotychczas stosowane odmiany tej rośliny. Doświadczenia nad nową kukurydzą prowadzono w tym samym rejonie północnego Meksyku, gdzie przed laty wyhodowano wysokowydajną odmianę pszenicy która zapoczątkowała na świecie „zieloną rewolucję".

Sukces nowego filmu Ingmara Bergmana

Nowy film Ingmara Bergmana pt. „Sceny z życia małżeńskiego", w którym główną rolę znany reżyser powierzył swej „etatowej" aktorce Liv Ullmann został przyjęty z wielkim uznaniem w Stanach Zjednoczonych. Jest to film telewizyjny, co jest niewątpliwie ewenementem w twórczości znanego reżysera. Wszyscy nowojorscy krytycy z uznaniem wypowiadają się o nowym filmie Bergmana, a przede wszystkim o wspaniałej grze Liv Ullmann.

W Katowicach rozpoczął się proces wielokrotnego mordercy kobiet

W Sądzie Wojewódzkim w Katowicach 18 bm. rozpoczął się proces w bezprecedensowej w naszym kraju sprawie dokonania 14 zabójstw kobiet oraz 6 usiłowań pozbawienia ich życia. Przestępstwa te popełnione zostały w okresie od 7 listopada 1964 roku do 4 marca 1970 r. na terenie woj. katowickiego.

Oskarżonym o popełnienie tych zbrodni jest 44-letni Zdzisław Marchwicki, zamieszkały ostatnio w Siemianowicach, zatrudniony w charakterze konwojenta w kopalni „Siemianowice", ojciec ośmiorga dzieci. Ujęty on został 6 stycznia 1972 r. w wyniku 7-letniej działalności specjalnej grupy operacyjnej katowickiej milicji. Oskarżonemu zarzuca się ponadto kilka innych czynów przestępczych.

Wspólnie ze Zdzisławem Marchwickim na ławie oskarżonych zasiedli jego bracia: 45-letni Jan Marchwicki z Katowic, Henryk Marchwicki (ur. w 1930 r.) z Dąbrowy Górniczej, siostra braci Marchwickich — Halina Flak (ur. 1924 r.), jej syn Zdzisław Flak (ur. w 1952 r.) z Dąbrowy Górniczej oraz Józef Klimczak z Katowic (ur. w 1948 r.).

Zarzuca się im paserstwo nakłanianie do zabójstwa, udzielanie pomocy głównemu oskarżonemu, niepowiadomienie organów ścigania o sprawcy zbrodni oraz utrudnianie prowadzenia śledztwa.

Pierwszy dzień procesu upłynął na odczytaniu części aktu oskarżenia, liczącego ogółem 239 stron maszynopisu.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Sądu Wojewódzkiego — Władysław Ochman.

Oskarżają: prokurator Prokuratury *Generalnej — Józef Gurgul oraz zastępca prokuratora wojewódzkiego w* Katowicach — Zenon Kopiński.

Każdemu z oskarżonych przydzielono z urzędu trzech obrońców.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Pucharowa środa szczęśliwa tylko dla stołecznych drużyn

Hvidovre (Kopenhaga) – Ruch 0:0 w KPE ▼ Gwardia – FC Bologna 2:1 w PZP ▼ Po 2:2 Górnika z Partizanem i Legii z FC Nantes w pucharze UEFA

Ze zmiennym szczęściem wystartowały do inauguracyjnych spotkań o europejskie puchary cztery polskie drużyny. Obok przyjemnych meldunków mamy także sporo rozczarowań.

Niezbyt fortunnie wystartował w rozgrywkach o Klubowy Puchar Europy mistrz Polski chorzowski Ruch remisując zaledwie w Kopenhadze z mistrzem Danii Hvidovre 0:0. Miłą niespodziankę sprawiła warszawska Gwardia zwyciężając w stolicy silny zespół włoski FC Bologna 2:1 (0:1).

Nie zawiedli również piłkarze Legii remisując w trudnym wyjazdowym meczu z FC Nantes 2:2 (1:0). Niestety nie można tego powiedzieć o występie drugiego uczestnika pucharu UEFA zabrzańskiego Górnika, który zremisował u siebie z belgradzkim Partizanem 2:2 (0:0).

A oto krótkie relacje z meczów polskich zespołów:

RUCH ZREMISOWAŁ W DANII

Inauguracyjny pojedynek mistrza Danii kopenhaskiego zespołu Hvidovre i mistrza naszego kraju Ruchu (Chorzów) zakończone bezbramkowym rezultatem nie było spotkaniem stojącym na zbyt wysokim poziomie. Nie jest to wprawdzie najgorsza pozycja wyjściowa do rewanżu, niemniej spodziewaliśmy się lepszej postawy, a przede wszystkim skuteczniejszej gry Marxa i jego kolegów. Chorzowianie na stadionie w Kopenhadze nie zagrali tak, jak się można było spodziewać, mając na uwadze udany ostatni mecz ligowy.

W pierwszej połowie meczu piłkarze chorzowscy częściej gościli na połowie boiska przeciwnika. Nie były to jednak akcje na tyle skuteczne, aby mogły z nich paść bramki. Odmłodzony zespół Hvidovre (warto przypomnieć, że po zdobyciu tytułu mistrza Danii z klubu tego odeszło aż 7 czołowych piłkarzy) zagrał ambitnie i kilka jego akcji zmusiło do interwencji bramkarza Ruchu — Czaję.

Ruch atakował do końca spotkania, ale bramki nie zdobył. Chorzowianie grali szybko i pomysłowo — jedynie tylko w środku pola. Na przedpolu bramki Hvidovre akcje ofensywne traciły jednak na skuteczności. Przy zmasowanej obronie duńskiego zespołu tego typu gra nie mogła przynieść zmiany rezultatu.

GWARDZIŚCI NIE ZAWIEDLI

Miłą niespodziankę zgotowali swoim sympatykom piłkarze stołecznej Gwardii pokonując na Stadionie WP w Warszawie w pierwszym meczu o Pucher Zdobywców Pucharów włoską drużynę FC Bologna 2:1 (0:1).

Bramki zdobyli dla Gwardii: Sroka (49 min. z rzutu karnego) i Kraska (80 min). Honorowego gola dla FC Bologna uzyskał Savoldi (w 44 min.).

Piłkarze Gwardii udowodnili swym zwycięstwem, że nie zawsze faworyt (a za takiego uchodziła jedenastka włoska) musi wygrać. Wprawdzie wczorajsze zwycięstwo 2:1 nie przesądza o awansie Gwardii niemniej piłkarze stołecznego zespołu mimo nie najlepszej gry nie złożyli broni w inauguracyjnym pojedynku.

FC Bologna nie zaimponowała kibicom warszawskim. Grali jakby bez wiary we własne siły, a ich akcje przeprowadzane były w wolnym tempie. Podobnie jak w pozostałych spotkaniach z udziałem polskich drużyn gra toczyła się na środku boiska a zawodnicy Gwardii i FC Bologna ograniczyli się do nielicznych akcji ofensywnych i mało skutecznych kontrataków.

Bramka dla Włochów padła po rzucie wolnym pośrednim, egzekwowanym z 14 metrów. Bulgarelli sprytnie podał do tyłu i Savoldi ostrym strzałem posłał piłkę do siatki obok muru gwardzistów. Wyrównanie padło w 4 min. po wznowieniu gry. Za faul na Polakowie sędzia podyktował rzut karny, który bezbłędnie wykorzystał Sroka. Znakomitym i skutecznym strzałem popisał się Kraska zdobywając drugą bramkę z odległości około 17 metrów.

GÓRNIK ZAPRZEPAŚCIŁ OKAZJĘ

Bramki zdobyli dla Górnika: Kurzeja (57 min.) i Kwaśny (68 min.), dla Partizana: Zavisic (72 min.) oraz Vukotic (87 min.).

Remisując z belgradzkim Partizanem piłkarze z Zabrza mają już niewiele szans na awans do drugiej rundy rozgrywek Pucharu UEFA. Po tym co pokazali piłkarze obu zespołów we wczorajszym meczu można śmiało stwierdzić, że odrobienie strat w Belgradzie będzie bardzo trudne.

Jugosłowianie, dla których wynik 2:2 jest w pełni zadowalający, zastosowali od pierwszych minut meczu rozsądną i co najważniejsze skuteczną taktykę. Oddali oni przeciwnikom środek boiska i ograniczyli jednocześnie działanie Szarmacha i jego kolegów z ataku na przedpolu swej bramki. Z kolei groźnie kontratakowali, co przyniosło im tak korzystny rezultat.

Zespół Górnika zawiódł całkowicie. Mając przewagę na boisku, piłkarze nasi nie zdołali uwolnić się spod opieki jugosłowiańskich obrońców i wyrobić sobie tym samym pewnych sytuacji strzeleckich. W drużynie zabrzańskiej zawiodła szczególnie obrona, a także bramkarz Fischer, którego nie można pochwalić za złe ustawienie się w momencie strzału Vukotica. Nie miał też godnych siebie partnerów w ataku Szarmach. A już najsmutniejsze jest to, że górnicy grając z przewagą jednego zawodnika (po usunięciu z boiska Golaca w 62 min.) dali sobie strzelić aż dwie bramki.

DRAMATYCZNY MECZ LEGII

Warszawska Legia po stojącym na dobrym poziomie meczu zremisowała we Francji z zespołem FC Nantes 2:2 (1:0).

Bramki dla Legii strzelili: Białas (w 18 min.) i Pieszko (w 50 min), dla FC Nantes: Białas (z samobójczego w 67 min.) i z karnego Michel (w 50 min.).

Wczorajszy pojedynek Legii z FC Nantes, zdaniem obserwatorów stanowił jeden z najciekawszych meczów inauguracyjnej rundy spotkań pucharowych. Zarówno legioniści jak i gospodarze meczu zaprezentowali szybki i momentami skuteczny futbol.

Przełomowym momentem meczu była 67 min. spotkania. Jeden z nielicznych i szybkich ataków FC Nantes zakończył się niefortunną interwencją Białasa, który skierował piłkę do własnej bramki. Podbudowani powodzeniem gospodarze zainicjowali kolejną akcję. Za nieprzepisowe zatrzymanie przez obrońców Legii idącego na przebój Argentyńczyka Curioniego sędzia podyktował rzut karny, który pewnie zamienił na gola kapitan FC Nantes — Michel.

Przez ponad godzinę nasz zespół nadawał ton grze. Kolejne akcje legionistów inicjowane przez kapitana drużyny Deynę przyniosły upragnione dwie bramki. Remis wywalczony na wyjeździe stawia legionistów w bardziej korzystnej sytuacji w pojedynku rewanżowym.

Tour de Pologne „Maluch" dla Belga Delcroix

Wczoraj w Radomiu zakończył się XXXI Tour de Pologne.

Ostatni etap (130 km) z Kraśnika do Radomia zakończył się zbiorowym finiszem ponad 50-osobowej grupy. Na bieżni stadionu Radomiaka najszybszym okazał się wicemistrz świata R. Szurkowski, przed zwycięzcą Wyścigu Pokoju S. Szozdą i mistrzem świata Kowalskim (Legia).

Etap nie przyniósł żadnych zmian w klasyfikacji. Niespodziewanie dla większości kolarskich speców podwójny triumf w pierwszym w Polsce wyścigu „open" wywalczyli młodzi Belgowie z zawodowej grupy „Ijsboerke". Główną nagrodę — Fiata, 126 p" zabierze do Belgii 21-letni Delcroix, drugie miejsce w łącznej klasyfikacji przypadło jego rówieśnikowi i koledze — L. Peetersowi a trzecie — W. Matusiakowi.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA WYŚCIGU

1. Delcroix (Ijsboerke)	38:43.54
2. Peeters	38:44.50
3. Matusiak (Arkonia Szcz.)	38:48.58
4. Krzeszowiec (Piast)	38:55.35
5. Ochot (Gwardia Kat.)	38:55.39
6. Barcik (LZS Ziel. Opole)	38:57.20
7. Smyrak (Piast Nowa Rud.)	38:58.35
8. Cerepan (CSRS)	38:59.43
9. Mytnik (Flota Gdynia)	39:00.35
10. Kowalski (Legia W-wa)	39:00.40
13. Szurkowski (Dolmel)	39:01.42
16. Nowicki (Włókniarz)	39:04.22
20. Majchrowski (LZS Wieluń)	39:08.15
22. Szozda (Zieloni Opole)	39:08.27
25. Bednarek (Tramwajarz Ł.)	39:10.51

Wyścig ukończyło 58 kolarzy. Zwycięzca Delcroix uzyskał przeciętną szybkość 41,2 km/godz. Tytuł najaktywniejszego kolarza i „górala" wyścigu zdobył Szurkowski, wyprzedzając Szozdę i Belga Peetersa.

Rywalizacja „po polsku"

Główna nagroda tegorocznego „Tour de Pologne" „Fiat 126p" dostała się najlepszemu w klasyfikacji końcowej młodemu bo zaledwie liczącemu sobie 21 lat kolarzowi Belgii A. Delcroix. O sukcesie tego kolarza zadecydowała — co podkreślił Delcroix na mecie ostatniego etapu w Radomiu — solidarna jazda pozostałych jego kolegów z grupy „Ijsboerke".

A więc odwrotnie aniżeli u Polaków. Szkoda trochę, że „maluch" powędruje do Belgii miast wozić któregoś z naszych mistrzów szosy. Polscy kolarze dali w tym roku zły przykład koleżeństwa, jakże nie pasujący do innych tego typu występów na krajowych i zagranicznych imprezach w tej dyscyplinie sportu.

A już najwięcej pretensji należy mieć do tych najlepszych, szczególnie zaś do dwójki naszych asów Szurkowskiego i Szozdy. Trudno doprawdy zrozumieć ku czemu zmierzała rywalizacja dwóch panów „S" na trasie tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski. Podczas kiedy Belgowie wraz z nielicznymi polskimi kolarzami walczyli o premie na finiszach i zwycięstwa etapowe dwaj panowie „S" pilnowali się nawzajem, byle tylko udowodnić (chyba tylko sobie) kto zajmie lepsze miejsce. Niestety rywalizacja naszej dwójki stanowiła mocno odległe tło tegorocznej imprezy dookoła Polski.

Jakże więc mało przekonywające są słowa wicemistrza świata R. Szurkowskiego, który na mecie w Radomiu zadowolony był z udanego finiszu. Nie ukrywał jednak, iż czego innego oczekiwali sympatycy kolarstwa w Polsce po nim i jego kolegach. Właśnie! (w)

z taśm dalekopisów

■ Na międzynarodowych zawodach l-a w Leverkusen (RFN) Amerykanin D. Stones uzyskał w skoku wzwyż 2,25.

■ W meczu piłkarskim mistrz Włoch Lazio zremisował w Rzymie z Bayern (Monachium) 1:1 (0:1). Bramki zdobyli Franzoni i Schwarzenberg.

■ Międzynarodowe spotkanie hokejowych reprezentacji Kanady i ZSRR zakończyło się remisem 3:3.

■ W meczu o puchar „Izwiestii" Szwecja wygrała z Finlandią 2:1.

■ Drugi remis 1:1 (1:0) z CSRS uzyskali młodzi piłkarze Polski w Turnieju Przyjaźni na Kubie. Rezultat ten pozbawił Polaków miejsca w finale turnieju.

■ Koszykarze gdańskiego Wybrzeża pokonali niespodziewanie faworyta krakowskiego turnieju międzynarodowego o „Błękitną wstęgę Wisły" Stroitiela (Kijów) 100:96 (53:48). W drugim meczu Dynamo (Tbilisi) wygrało z Borac Cacak (Jugosławia) 89:80 (46:37).

Karpow prowadzi

W drugiej partii finałowego meczu pretendentów do tytułu mistrza świata, A. Karpow — grający białymi — pokonał po 27 posunięciach W. Korocznoja. Tak więc wynik meczu brzmi 1:0 dla arcymistrza Karpowa. Trzecia partia rozegrana zostanie 20 bm.

Foreman — Clay w październiku

Walka zawodowych bokserów wagi ciężkiej o tytuł mistrza świata między G. Foremanem i Muhammadem Ali odbędzie się najwcześniej 23 lub 30 października br.

Została ona przełożona ze względu na kontuzję, jaką odniósł Foreman podczas treningu w ub. poniedziałek.

Największe morskie manewry NATO

Na Morzu Północnym i na Bałtyku, a także w Kanale La Manche i w części Atlantyku odbywają się manewry morskie członków Paktu Północnoatlantyckiego pod kryptonimem „Northern Merger". Admirał zachodnioniemiecki K. Klausen oświadczył w Wilhelmshafen, że są to największe ćwiczenia okrętów wojennych NATO, jakie kiedykolwiek zorganizowano na wodach europejskich.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj w Łodzi na ul. Armii Czerwonej przed posesją 99 Weronka G. lat 75 (Neonowa 14) zeszła raptownie na jezdnię i potrącona została przez samochód ciężarowy. Kobietę z poważnymi obrażeniami przewieziono do szpitala.

▲ Przy zbiegu ulic Al. Kościuszki i Struga Władysław M. lat 81 przechodząc skrzyżowanie przy czerwonym świetle potrącony został przez „Warszawę". Po udzieleniu mu pomocy staruszek udał się do domu.

▲ Kierowca „Warszawy" IF 0721 Bogdan W. (Mazowiecka 23) cofając na ul. Sieradzkiej spowodował zderzenie z motocyklem prowadzonym przez Stanisława B. (Tatrzańska 104). Motocykliście pomocy udzielono w pogotowiu.

▲ Przy zbiegu ulic Kosynierów Gdyńskich i Królewskiej kierowca „Trabanta" IW 6378 zmusił do zjechania na poboczę kierowcę autobusu PKS FP 6653. Autokar uderzył w słup oświetleniowy. Ofiar w ludziach nie było.

▲ Andrzej G. (Kurowice pow. Łódź) jadąc na ul. Woj. Polskiego tramwajem 1/12 wystawił przez okno rękę którą uderzył w jadący z przeciwnej strony tramwaj 1/3. Pomocy udzielono mu w pogotowiu. Świadkowie tego incydentu proszeni są do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60 tel. 516-62.

▲ Na ul. Tomaszowskiej przebiegający raptownie jezdnię 7-letni Paweł R. (Olechowska 6) potrącony został przez samochód osobowy. Dziecko przewiezione zostało do szpitala.

▲ W Lututowie pow. Wieluń jadąc motocyklem „MZ" Janusz W. w czasie wyprzedzania spowodował zderzenie z „Moskwiczem". W wyniku zderzenia pasażerka motocykla Małgorzata W. doznała poważnych urazów i przebywa w szpitalu.

▲ Roman B. jadąc w Skierniewicach motocyklem „MZ" potrącił wybiegającą raptownie na jezdnię Stanisławę R. Oboje przewiezieni zostali do szpitala.

▲ W Bełchatowie Otylia S. wyjeżdżając rowerem na jezdnię spowodowała zderzenie z samochodem osobowym. Rowerzystkę przewieziono do szpitala. (kl)

MAŁY LOTEK

14 — 19 — 20 — 27 — 29

ODKRYWANIE PROWINCJI CZYLI TELEWIZYJNY BANK MIAST

JÓZEF POTĘGA

— Już rąk nie czuję... — Skarżyła się bufetowa. — Musiałam pokroić siedemdziesiąt kilo chleba.

— Ile osób ma być na tym przyjęciu w niedzielę wieczorem po transmisji?!

— Szykowaliśmy na sto.

— ...Ma być dwieście... — Wtrąciła się kelnerka.

Za kilkanaście minut na ekranach telewizorów w całym kraju miała się pojawić czołówka piątego programu „Bank Miast" z udziałem Rawy Mazowieckiej i warszawskiego Wyszkowa. Pośpiesznie dojadaliśmy, znakomity zresztą stek, dopijaliśmy kawę... Już czas śpieszyć na rynek. A wokoło przy stolikach nadal spokojnie siedzieli goście. Śliczna brunetka uśmiechała się czule do sympatycznego brodacza. Strażacy pytali przy bufecie o piwo, ale piwa podobno nie było...

Chociaż Wyszków w meblach as Rawa wygra w Banku Miast

Wyszedłem na ulicę. Do czynnych wyjątkowo tej niedzieli sklepów bezustannie wlewały się dość zwarte szeregi klientów. Chodniki zapełnione były idącymi od strony rynku. Co się dzieje — pomyślałem. — Odwołali program, czy co?!...

Ale bariery w poprzek ulic wiodących do rynku świadczyły, że się rzecz cała chyba odbędzie. Miasto jednak żyło zwykłym niedzielnym trybem. Kiedy doszliśmy do rynku okazało się, że kilkaset osób zebrało się na chodniku pod siedzibą Urzędu Miejskiego i przed kościołem.

Z ekranów telewizorów rozstawionych wzdłuż chodników, leciało właśnie losowanie Toto-Lotka. „Notuj, ja od ciebie przepiszę..." dobiegało co i raz z tłoczącego się mrowia graczy. Co się dzieje na rynku, tam gdzie usadzono kilkudziesięciu znamienitych obywateli frontem do kamer i jupiterów, trudno było stwierdzić, bo albo zasłaniały drzewa, albo zasłaniały rozmaite „Nysy", „Żuki" itp. na czele z ogromną szafą wozu transmisyjnego TV, który się widać nigdzie indziej zmieścić w miasteczku nie dał...

Póki zamek nasz góruje Rawa Wyszków znokautuje.

Widać więc było niewiele. Ci którzy tłoczyli się na rynku przed telewizorami, także wkrótce doznali rozczarowania. Tu bowiem było co nieco widać i rozległ się powszechny szept: „O, Rawa...", kiedy już przestały na ekranach wlatywać kółka i kwadraciki do czarnego pudła z napisem „Bank Miast". Natomiast nie było nic słychać. Z gigantofonów też dolatywały tylko kwestie wypowiadane w Wyszkowie i w studio przez red. Eugeniusza Pacha, natomiast nic z tego co mówiła rzeczniczka Rawy red. Halina Miroszowa.

Stojący obok rozchodzili się powoli, rzedniały szeregi kilkuset rawian, którzy przyszli tu pierwej. Tam za linami, przed kościołem, między kablami, kamerami, redaktorami i władzami coś się działo, ale dla nas tu na chodniku było to wszystko stracone...

Może więc i można zrozumieć apel red. Miroszowej, która po pierwszej części programu namawiała przez gigantofony (nareszcie słyszalna!) mieszkańców starożytnego grodu, aby: „klaskali, uśmiechali się, reagowali... Bo mieszkańcy Wyszkowa pokazywani na wizji żywo reagują, a tutaj w Rawie nie....".

Choć Skarżyński Wyszków chwali Miroszowa go powali.

Zrobiło się chłodno. Patrzyłem na schodzących w czasie przerwy z rzędów krzeseł przedstawicieli Rawy. Byli lekko podmarznięci. Red. Miroszowa zarzuciła na ramiona kolorową ludową zapaskę (z Rawskiego?!). Główni bohaterowie wydarzenia, a więc przedstawiciele władz powiatu i miasta, dziennikarze i realizatorzy przeszli do gabinetu naczelnika miasta. W niewielkim pokoiku zrobiło się zaraz gorąco i mebleskład dymu.

Gdzieś na zaułku ul. Jerzego Woźniaka przywieziono „Fiatem", mimo iż odległość nie była zbyt wielka. Poprzedniego dnia, wracając z Rawy, koło Brzezin — jak sam powiedział — dwa razy „dachował" swoim samochodem i po prostu uciekł chirurgom z nogą unieruchomioną w szynie. „Na szczęście to nie jest złamanie".

A w gabinecie naczelnika miasta nastrój, jak przed szturmem twierdzy. Rej wodził naczelnik powiatu rawskiego Janusz Łukasiewicz. Pytania przeciwnicy zadali niby nie trudne, ktoś się tam przyczepił do kwaśniejącego mleka. Niby sprawa prosta — mleczarnię trzeba po prostu rozbudować, bo mleko się leje ze wsi strugami, a zbierać je nie bardzo jest w co... Sprawa niby prosta, ale odpowiedzieć trzeba „politycznie" i z humorem. Naczelnik powiada więc i słusznie: „Kobietę, jak przychodzi do sklepu nie obchodzi, jakie są kłopoty z mleczarnią. Taka jest prawda..."

A potem: „Kiedy się robi inwestycje za 150 milionów złotych, to nie można sobie pozwolić na luksus kosmetyki. Jak zbudujemy wodociąg i kanalizację, to położymy asfalt..."

Ociera co chwila pot z czoła. A jeszcze ma czas i „głowę", żeby swoich gości zapraszać do picia kawy, a jeszcze żartuje z realizatorem. Po coście mnie pokazali jedzącego gruszkę? Żona mi teraz powiada: Nie mogłeś jeść, jak człowiek. Jakbyś nigdy w życiu gruszki nie jadł! Kpiny z władzy sobie robicie?!"

Na nic są wysiłki wasze 5 000 000 będzie nasze.

Wywiązuje się jakaś dyskusja z rzecznikiem oskarżenia. Red. Ryszard Bójko powiada nagle: „Mam w zanadrzu bardzo poważne rzeczy, których zresztą nie użyję..."

Wykonuję „gonitwę myśli", aby dociec, co „bardzo poważne rzeczy"... Czy to może dach porządnie zniszczony na jednej z kamienic przy rynku, vis a vis siedziby urzędu miasta? Czy to może jakaś inna „straszna tajemnica" Rawy?!...

Może i słusznie nie ujrzała ona światła jupiterów, które w drugiej części programu trzeba było zapalić. Jeżeli bowiem na przykład kwestię — jakże kapitalną — przejścia od prymitywnej produkcji „Krwawej-Lux" owych „katowskich" żyletek — do najbardziej precyzyjnych narzędzi pomiarowych, bez których nie ma w kraju postępu technicznego potraktowano niezwykle pobieżnie... Dla równowagi i tamto „zło" też pobieżnego się doczekało traktowania...

• • •

Siedział w prezydium programu jakiś człowiek w stroju polskim, starym dość, choć w dobrym stanie. Podczas sztabowej narady w przerwie red. Miroszowa pytała realizatorów: „Ile razy był Pasek na antenie?!" „Dwa razy..." „Chodzi o to, żeby go ludzie widzieli, bo ja do tego nawiążę..."

Nawiązano doń dopiero w ostatniej części. Tę żem zaś już w domu oglądał do pamiętników Imć Pana Chryzostoma zaglądając, który w Rawie lat temu prawie 350 do kolegium jezuickiego uczęszczał. Był on teraz bez wydry swojej ulubionej, zwanej przezeń Robak, a może by się tu i w sam raz nadała?!

Jako bowiem pisze sam Pasek: „Rozumiała też tak, jak owo i pies: „Nie daj ruszać!". Kiedy mię kto poszarpnął za suknię a rzekłem: „Rusza" — to skoczyła z krzykiem przeraźliwym, szarpała za suknią, za nogi...

Wyszków miasto podwarszawskie Zwyciężymy z Janem Paskiem

Tutaj ów Pasek wstał sam, rzekł nieco słów i usiadł, ale bez wydry był swojej, bez wydry, bez obrońcy nijakiego!!...

Także i Rawa skarby swoje do banku onego oddawszy — ledwie co światu pokazała, kustyczek, cząsteczkę, ułomek tego czym była (z pożarów i huraganów wielokroć wstawszy), czym jest i czym będzie. I nie było nikogo, kto na krzyk „Rusza!" skoczyłby szarpać za suknie, za nogi, za kable, za mikrofony...

Fot.: ANDRZEJ WACH

„BISTONA" pod bramką...

Bistona" — to nazwa nowej łódzkiej fabryki, która wyrasta na Dąbrowie. Pisaliśmy już o budowie (pozytywnie) wtedy, kiedy jeszcze w portfelu zleceń „Chemobudowy" figurowała ona pod nazwą teksturownia. Jak wskazuje ta robocza nazwa — nowa fabryka będzie teksturować włókna sztuczne. Inaczej mówiąc — kędzierzawić je po to, by dostarczyć surowca-przędzy bistorowej i elastilowej wszystkim fabrykom dziewiarskim. Przędzy tej ma rocznie produkować 11,5 tony.

Dodajmy, że fabryka ma być, w myśl zobowiązań i generalnego wykonawcy — „Chemobudowy" i Zarządu Inwestycji Przemysłowych, przemysłu dziewiarskiego, oddana na dwa miesiące przed wyznaczonym terminem, czyli 30 października br. zamiast w styczniu 1975 r. Nastąpiło tu więc skrócenie cyklu. Ale nie o bramie triumfalnej — jakby z tytułu wynikało — dla załogi i dostojnych gości, chcemy pisać. W tytule — mamy na myśli bramkę, a raczej sytuację podbramkową, w jakiej się znalazła inwestycja...

Bistona — używajmy już nazwy obowiązującej — będzie nie tylko dawać 11,5 tony przędzy, ale ponadto 30 proc. swojej produkcji farbować. A farbiania — to ścieki. Gorące i agresywne. Ścieki, które nie powinny trafić do kolektora miejskiego bez uprzedniego ich podczyszczenia. Na dłuższą metę mogą bowiem kolektor uszkodzić.

Potrzebna jest więc fabryce podczyszczalnia. I buduje się ją. Ma służyć nie tylko „Bistonie", ale także wznoszonej w sąsiedztwie — Centralnej Dziewiarni. O ile użytkownicy Centralnej Dziewiarni nie muszą się jeszcze martwić o tyle sprawa podczyszczalni spędza już sen z powiek dyrekcji „Bistony".

Oczyszczalnia bowiem — buduje ją „Hydrobudowa-5" — jest jeszcze „w polu". Inwestor ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek dysponować miesiącem na próbny rozruch urządzeń farbiarni. Maszyny zresztą tam już zmontowane, fachowcy zagraniczni (urządzenia z importu) są na miejscu. A farbiarnia nie może ruszyć bez... oczyszczalni. Bo farbiarnia to... 1390 metrów sześc. ścieków na dobę.

Budowę oczyszczalni rozpoczęto w pierwszej połowie ub. roku. Wybudowano zbiornik (połowa jest do odbioru, ale i połowa „Bistonie" starczy), przepompownia i zbiornik wyrównawczy — znajdują się w stanie surowym. Na budowie potrzeba nie tylko jeszcze solidnego wysiłku załogi „Hydrobudowy-5", ale także i niemałego wkładu pracy ze strony „Instalu" i przedsiębiorstwa, które zajmie się robotami antykorozyjnymi. Potrzebny jest także jeden fragment rurociągu. To wszystko w ciągu 2 tygodni — jeśli respektować się będzie potrzeby inwestora. 6 tygodni — jeśli weźmie się pod uwagę termin oddania fabryki.

Na razie wygląda na to, że ani jeden, ani drugi termin nie zostanie dotrzymany. I kto wie, czy miliardowa inwestycja, priorytetowa oczywiście, nie będzie owszem piękną fabryką, gdzie w przestronnych halach, piękne dziewczęta pracować będą pod ozdobnymi zielonymi roślinami, gdzie farbiarnia będzie nam przypominać laboratorium XX-wieczne (rzecz znowu nie tak częsta w przemyśle lekkim), ale gdzie dla brutalnego kontrastu, ścieki przez kilka miesięcy będzie się z farbiarni pompować przy pomocy pomp, węży gumowych do gotowego już rurociągu prowadzącego do kolektora — ominąwszy oczywiście nie oddaną do użytku oczyszczalnię.

Oznacza to nie tylko syzyfową pracę — pompować 30 tys. litrów ścieków na godzinę i to zimą, kiedy mają prawo zamarzać? Oznacza to także podrzucanie kolektorowi miejskiemu kolejnych partii agresywnych ścieków przez okres kilku miesięcy... Koszt fabryki z urządzeniami — to, 1,6 mld zł — koszt podczyszczalni — 18 mln zł. Umiemy więc wydać — dobrze — 1,6 miliarda. Nie umiemy, jak z tego wynika — przerobić owych 18 milionów.

Oczywiście — gdybyśmy sięgnęli do źródeł tego stanu rzeczy — dowiedzielibyśmy się, „że Hydrobudowa-5" nie mogła tego wykonać, bo ma trudności. Wszystkie możliwe. To znaczy — kadry, materiały, dokumentacja... Nowe to przedsiębiorstwo ma istotnie kłopoty ze wszystkim. — To jedna prawda. Druga prawda — to półtoramilardowa inwestycja, która nie może pracować tak, jak powinna.

Hydrobudowa" może jeszcze potężnym zrywem wiele nadrobić. To oczywiście wyjście ostateczne. Będziemy mieli znowu bohaterów nocami na budowie. A najwyższy czas z tym skończyć. Doczekać się wreszcie pracujących rytmicznie, systematycznie i planowo cały rok.

A. PONIATOWSKA

Prawo i życie

Zofia Tarnowska

Helena S. — pracownica Pabianickich Zakładów Przem. Bawełnianego miała wypadek przy pracy. Stan jej zdrowia pogorszył się po tym wydarzeniu do tego stopnia, że została przeniesiona do innej pracy. Zarobki zmniejszyły się. Wypadek przy pracy nie był spowodowany przez robotnicę. Odpowiedzialność za niego ciążyła na zakładzie pracy. Helena S. złożyła pozew do sądu dochodząc odszkodowania z tytułu zmniejszonych zarobków — z wyżej wymienionych przyczyn. Zakłady nie uznały powództwa. Sąd Powiatowy zasądził na rzecz byłej pracownicy PZPB kwotę 5.500 zł (z odsetkami) oraz zwrot kosztów procesu.

Te same zakłady wdały się w spór sądowy z powództwa Stanisława B. o wypłatę ekwiwalentu w wysokości przeszło 10 tys. zł z tytułu zbiórki makulatury za okres 3 lat przed rozwiązaniem z nim umowy o pracę (jest już rencistą). Sąd przyznał mu 7.800 zł. Zakłady wniosły rewizję. Została oddalona przez Sąd Wojewódzki w Łodzi w zeszłym roku.

Mieczysław G., b. kierownik budowy Radomszczańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wystąpił do sądu o odszkodowanie za okres pozostawania bez pracy w związku z odmową wydania mu opinii przez dyrektora pozwanego przedsiębiorstwa. Trwało to 13 miesięcy. Pracownik dochodził odszkodowania w wysokości przeszło 57 tys. złotych.

Proces był interesujący. Dyrektor przedsiębiorstwa wezwany w charakterze świadka — pomimo doręczenia mu wezwania — nie stawił się na rozprawę (bez usprawiedliwienia). Radca prawny przedsiębiorstwa — nie stawił się dwukrotnie na przerwaną rozprawę...

Sąd Powiatowy zasądził odszkodowanie na rzecz pracownika w wysokości około 40 tys. zł a od przedsiębiorstwa pobrał 2 tys. wpisu. Przedsiębiorstwo wniosło rewizję od wyroku. Odbyła się rozprawa. Nie stawił się na nią ani przedstawiciel, ani radca prawny. Rewizja została oddalona.

Są to przykłady procesów, które nie powinny były odbyć się. Prokuratura Wojewódzka dla województwa przeprowadziła badania 51 spraw cywilnych tzw. stosunku pracy dotyczących jednostek uspołecznionych z różnych dziedzin życia gospodarczego. Celem tego badania było — przede wszystkim — ustalenie, w jakim stopniu zasadne są odmowy zaspokajania roszczeń pracowników przez przedsiębiorstwa, które doprowadziły do ZBĘDNYCH PROCESÓW CYWILNYCH przyczyniając się do podnoszenia SPOŁECZNYCH KOSZTÓW rozpatrywania spraw.

Stwierdzono, że stosunkowo duża ilość sporów między pracownikami a dyrekcjami jednostek gospodarczych kończyła się bez uzasadnionej konieczności przed sądem cywilnym. Na 51 badanych spraw — wybranych losowo z różnych sądów — w 15 przypadkach spory powinny być zakończone w sposób polubowny pomiędzy pracownikiem a administracją zakładu przy udziale przedstawiciela Rady Zakładowej.

Społeczny koszt rozpatrywania tych spraw przez sądy — nie licząc efektywnych kosztów, jakie ponosi zakład pracy z tytułu opłat sądowych — jest stosunkowo duży ze względu na potrzebę prowadzenia rozpraw, na które wzywa się mnóstwo osób: świadków, strony pozostające w sporze, nierzadko i biegłych. Absorbuje się czas sędziów i

Zbędne procesy

ławników, a pamiętać należy, że z reguły spory te nie kończą się na jednej rozprawie. I chociaż sądy starają się, by maksymalnie przyspieszyć postępowanie — nie zawsze się to udaje. Mówimy potem (i piszemy) o oczekiwaniu ludzi wezwanych na rozprawę o powtórnym wzywaniu, o stracie czasu i nerwów...

Jest jeszcze jeden aspekt, którego nie doceniają kierownictwa zakładów: zmuszając pracownika do szukania pomocy w SĄDZIE (przez odmowę zaspokojenia jego słusznego roszczenia) należy się liczyć ze społeczną dezaprobatą i negatywną oceną przez pracowników kierownictwa zakładu, a to jest na pewno najmniej pożądanym zjawiskiem.

Powstaje pytanie dlaczego sprawami tymi nie zajmowały się i nie rozstrzygały ich zakładowe komisje rozjemcze. Owszem zajmowały się. Około 50 procent zbadanych spraw skierowano do sądu za POŚREDNICTWEM KOMISJI. One same nie rozwiązywały sporów ze względu na brak jednomyślności. Kierował te sprawy zarząd główny właściwego związku zawodowego po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia przez pracownika. Pozostałe sprawy dotyczyły jednostek nie posiadających komisji rozjemczych względnie przedmiot sporu wykraczał poza ich kompetencje.

Prokuratura Wojewódzka (Dział Kontroli Przestrzegania Prawa i Spraw Cywilnych) wystosowała szereg wystąpień do różnych przedsiębiorstw, które prowadziły ze swymi pracownikami procesy cywilne — zbędne procesy. Jednym z adresatów prokuratorskiego wystąpienia jest prezes Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łodzi. Niejedna sprawa sporna z tego przedsiębiorstwa znalazła się na wokandach sądów.

Np. taka: magazynierzy GS w Czarnocinie, połączonej z GS w Bukowcu musieli wystąpić do sądu o zapłatę wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Roszczenia nie budziły żadnych zastrzeżeń, a jednak Komisja Rozjemcza — rozpatrując wcześniej tę sprawę uznała spór za nie rozstrzygnięty. Nie było jednomyślności. Na rozprawie w Sądzie Powiatowym w Łodzi zakład uznał powództwo co do zasady, ale wniósł o powołanie biegłych do wyliczenia należności za pracę w godzinach nadliczbowych. Dlaczego nie zrobiono tego przed skierowaniem sprawy do Komisji Rozjemczej?

Do sądu trafiła również sprawa, która budzi zdumienie i stawia pod znakiem zapytania znajomość obowiązujących przepisów: Janinę W. zwolniono z pracy — z wypowiedzeniem — w okresie przedemerytalnym. Pełniła funkcję kierownika administracyjnego w Spółdzielni Mleczarskiej w Pabianicach. Sąd orzekł przywrócenie do pracy, gdyż spółdzielnia nie dotrzymała warunków uzgodnionych z Radą Zakładową, a mianowicie, że po okresie wypowiedzenia pracownica zostanie zatrudniona przy innym zajęciu. Spółdzielnia nie uznała powództwa, ale rewizji nie wniosła.

Przeglądając wiele spraw można dojść do wniosku, że instytucje i przedsiębiorstwa zupełnie niepoważnie podchodzą do bardzo poważnych spraw. Dopuszczają do sporów zamiast załatwiać polubownie słuszne — jak się okazuje — roszczenia. Być może prokuratorskie wnioski z przeglądu spraw, w których mówi się także o zainteresowaniu problemem WRZZ — przyczynią się do usunięcia z wokand zbędnych a kosztownych procesów.

303·04 NTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

KIEDY WYŻSZY ZASIŁEK

S. D.: Jakie składniki wynagrodzenia bierze się pod uwagę przy ustalaniu uprawnień do podwyższonego zasiłku rodzinnego na 3 dzieci. Czy również wynagrodzenie za stale występujące godziny nadliczbowe?

RED.: Od 1 sierpnia o przyznaniu pracownikowi podwyższonego zasiłku rodzinnego na 3 i więcej dzieci decyduje to czy dochód jego żony i dzieci pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym nie przekracza 1400 zł (dotąd 1000 zł). Za dochód uzyskiwany przez pracownika uważa się zaś jego wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia, wypłacone w danym roku kalendarzowym z osobowego funduszu płac. A ponieważ wynagrodzenie za godziny nadliczbowe płatne jest właśnie z tego funduszu, decyduje ono również o przyznaniu zwiększonego zasiłku.

Wpływ na wysokość zasiłku mają wypłacone pracownikowi dodatki za rozłąkę, dodatek godzinowy na kolei dla drużyn lokomotywowych i konduktorskich, wynagrodzenie prowizyjne wypłacane z funduszu prowizji, wynagrodzenie za prace załadunkowe i wyładunkowe i nagrody za efektywność eksportu. (h)

FIKCYJNA UMOWA

B. J.: Od dłuższego czasu pracuję na podstawie umowy — zlecenia 20 godzin tygodniowo. Dostaję w zamian 750 złotych miesięcznie. Bo więcej jako rencistka zarobić nie mogę, i coroczny urlop. Nie wolno mi jednak chorować dłużej niż miesiąc, nie jestem też ubezpieczona w ZUS. A przecież tak jak inni przychodzę na określoną godzinę do pracy i wykonuję to, co mi zleci kierownictwo.

RED.: Jeżeli wykonuje pani swą pracę na terenie zakładu, w określonych umową godzinach i pod nadzorem, to ma ona niewątpliwie charakter umowy o pracę, a nie zlecenia, gdzie nie ma takich rygorów. Pracodawca powinien więc co rychlej zmienić umowę i ubezpieczyć panią w ZUS, gdyż o ile pracuje pani połowę czasu pracy obowiązującego w danym zakładzie, to okres zatrudnienia tu zostanie wliczony do stażu i wpłynie na wymiar późniejszej emerytury. (h)

OPŁATY ZA PRZEDSZKOLE

D. B.: W br. posyłam do przedszkola drugie dziecko. Słyszałam, że w takiej sytuacji będę korzystać ze zniżki w opłatach. Od czego jest ona uzależniona?

RED.: Od dochodu przypadającego na 1 członka rodziny. Przy dochodach do 1000 zł miesięcznie zniżka w opłatach na 2 dziecko wynosi 50 proc. od 1001—1500 zł — 25 proc. Jeśli do przedszkola uczęszcza troje lub więcej dzieci, rodzice ich jeśli dochód rodziny nie przekracza 1500 zł na osobę, korzystają z 75 proc. zniżki na te dzieci.

W razie zmiany wysokości dochodów rodziców, opłaty za świadczenia przedszkoli ulegają odpowiedniej zmianie. W szczególnych wypadkach, takich, jak długotrwała choroba, zniszczenie mienia itp., organ podejmujący decyzję o przyjęciu dziecka do przedszkola, może udzielić ulgi w opłatach lub całkowicie zwolnić na pewien czas z opłat. (h)

ALIMENTACYJNE KŁOPOTY

K. S.: Zamierzam wyjść powtórnie za mąż. Z poprzedniego małżeństwa mam córkę, na którą co miesiąc otrzymuję zasądzone od byłego męża alimenty. Dotychczas dostawałam je regularnie, ale teraz były mąż powiedział, że będzie inaczej, gdyż zamierza zaprzestać systematycznego łożenia na utrzymanie córki.

— Mój 18-letni syn będzie w br. uczęszczał do ZSZ, do trzeciej klasy, gdzie uczniom przysługuje dość pokaźne wynagrodzenie. Czy uwalnia mnie to od płacenia alimentów".

RED.: Od płacenia alimentów przyznanych na utrzymanie dzieci, zwolnić może tylko sąd. Obaj ojcowie nie mogą zatem sami anulować nałożonego na nich obowiązku łożenia na potrzeby kształcących się dzieci. Chcemy zaznaczyć, że powtórne małżeństwo matki dziecka nie zwalnia ojca od jego finansowych obowiązków. Sytuacja taka mogłaby mieć miejsce jedynie wtedy, gdyby drugi mąż przyjął obowiązki ojcowskie adoptując dziecko. (h)

URLOP BEZPŁATNY, A STAŻ PRACY

R. G.: Korzystałam z dwuletniego urlopu bezpłatnego na wychowanie dziecka. Przed uzyskaniem go pracowałam w zakładzie 8 lat. U nas po 5, 10 i 15 latach przysługuje dodatek za nieprzerwany staż pracy. Jaki wpływ na to uprawnienie będzie miała moja 2-letnia przerwa w zatrudnieniu?

RED.: Ponieważ w czasie urlopu bezpłatnego stosunek pracy jest tylko zawieszony, a nie rozwiązany, po powrocie pracownicy przy ustalaniu uprawnień do dodatku sumuje się okresy zatrudnienia przed i po urlopie. Podobne zasady stosuje się przy nagrodzie jubileuszowej. Natomiast przy ustalaniu uprawnień do emerytury rzecz wygląda inaczej, o wiele korzystniej. Zgodnie bowiem z § 6, ust. 2 uchwały nr 13, okresy urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym 6 lat uważa się za okres zatrudnienia w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach. W tym więc przypadku do stażu pracy wchodzą nie tylko okresy zatrudnienia przed i po urlopie bezpłatnym, ale również okres samego urlopu (lub urlopów) na równi z okresami pracy — nie więcej jednak, niż łącznie 6 lat. (h)

CIĄGŁOŚĆ PRACY

F. F.: Przed pójściem, w 1972 r. do wojska, pięć lat pracowałem. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, w ciągu 14 dni podjąłem zatrudnienie, lecz w innym przedsiębiorstwie, w którym pracuję nadal. Otóż mój zakład nie chce zaliczyć mi do ciągłości, poprzednich lat pracy, przez co otrzymuję niższy urlop.

RED.: Zasada jest taka: ciągłość pracy liczy się wówczas, gdy zwolniony żołnierz, podejmie w ciągu 30 dni pracę w tym samym przedsiębiorstwie, w którym pracował przed wojskiem lub w innym przedsiębiorstwie, ale jeśli przejście nastąpiło z ważnych przyczyn, np. zdobył w wojsku wyższe kwalifikacje. Mówi o tym rozporządzenie Rady Ministrów z 22 listopada 1968 r. w sprawie szczególnych uprawnień żołnierzy i ich rodzin. (Dz. U. poz. 318 par. 7 ust. 1).

Przypominamy jednak, że z dniem 1 stycznia 1975 r. wchodzi w życie nowy kodeks pracy. A jego siódmy rozdział stwierdza: „do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia oraz okres nauki, bez względu na przerwy w zatrudnieniu. Jednakże nie wlicza się okresu zatrudnienia w zakładzie, w którym umowa o pracę wygasła wskutek porzucenia pracy przez pracownika". (g)

od i do CZYTELNIKÓW

Sekrety handlowej kuchni

Klient to istota maksimalnie wymagająca się na rzeczy i stawiająca z każdym rokiem wyższe wymagania. Toteż handel liczy się z nią coraz bardziej i stara się zaspokoić jej rozliczne potrzeby. Mimo to nie milkną narzekania i nie zmniejsza się ilość skarg na działalność łódzkich placówek handlowych.

Racjom klientów nie sposób odmówić słuszności. Nie odmawiają im ich sami handlowcy. Co najwyżej usiłują wykazać, że korzenie zła znajdują się gdzie indziej, poza zasięgiem dyrekcji tego czy innego przedsiębiorstwa.

Kto i co zatem nie zezwala na takie zaopatrzenie łódzkiego rynku, jakiego życzyłyby sobie masy odbiorców i skłonne dogadzać ich gustom dyrekcje?

Zacznijmy od sprawy interesującej znaczne grono klientów — od mebli. Pisze pan J. W. — **„15 stycznia br. zapisałem się na część kompletu Swar-Kombi o wdzięcznej nazwie „Maja" (wysoki połysk, okleina ładna dwukolorowa). Kiedy dostałem zawiadomienie, że powinienem wnieść przedpłatę, udałem się do „Domusa", aby jeszcze raz rzucić okiem na wyśniony segment. Kiedy przybyłem, nie mogłem początkowo go znaleźć, aliści spojrzawszy na brzydki żółty zestaw (w wykonaniu matowym) ujrzałem, na nim ku swemu przerażeniu napis „Maja". Zrezygnowałem z wniesienia przedpłaty, bo wolałem zostać bez mebli, niż oglądać coś takiego w swoim pokoju. Aha nie wspomniałem o jeszcze jednym, o tym że tak zmodyfikowaną „Maję" łączyło jednak coś z tą wyśnioną, której wzorzec oglądałem w pełnym komplecie w ub. roku. — Oczywiście wysoka cena. Co więc dają klientom zapisy? Trochę złudzeń, a za pół roku możność zakupienia przysłowiowego kota w worku".**

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami broniąc idei zapisów, którą podważa niedoszły nabywca „Maji", przyznaje jednak, że klienci zapisywali się na nią w ciemno, bo w okresie rejestrowania ich Swarzędzka Fabryka Mebli nie zadbała o dostarczenie do Łodzi nawet folderów, nie mówiąc już o choć jednym wzorcu. Mimo to — usprawiedliwia się WPHM — pracownicy „Domusa", informowali przyszłych nabywców, że „Maja" będzie posiadała okleinę mahoniowo-matową. Ale jak widać z tą informacją nie było tak dobrze, skoro nie dotarła ona do wszystkich klientów.

A ceny? **„Na ewentualne wprowadzane przez producentów zmiany w kompletach meblowych** — stwierdza WPHM, **przedsiębiorstwo nasze nie ma wpływu, bowiem producent zmieniając profil produkcji nie powiadamia o tym przedsiębiorstwa handlowego, z którym łączą go umowy dostaw. Nasze sprzeciwy zakłady przemysłowe lekceważą, podobnie, jak nasze sygnały o dysproporcjach, które istnieją pomiędzy niewspółmiernie wysoką ceną mebli w porównaniu z atrakcyjnością zestawu i standardem ich wykonania. No, ale ceny i skład poszczególnych zestawów leżą tylko i wyłącznie w gestii Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu, która nigdy nie zasięga naszej opinii: ani przy ustalaniu składu poszczególnych zestawów, ani przy ustalaniu na nie ceny".**

Nie mniej wymowną ilustrację trudności na jakie natrafiają handlowcy ze swymi kontrahentami, stanowi odpowiedź WZGS na zarzuty Czytelników, że często na składach znajdują się artykuły, których tygodniami nie można kupić, **gdyż nie ma na nie rachunków.**

Wynika to — wyjaśnia WZGS — z tego, że na wyroby hutnicze z importu, rachunki wystawia Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Stalexport" w Katowicach, które mimo wielokrotnych interwencji ze strony WZGS, jak i CRS w Warszawie i Oddziału Żelaza w Katowicach oraz bezpośrednich odbiorców, fakturuje dostawy z dużym opóźnieniem. Nieraz nawet kilkumiesięcznym.

Przykład trzeci, nieco odmienny od poprzednich, ale równie dobitnie ilustrujący do czego prowadzi brak koordynacji i... wyobraźni. Klient — poważna placówka naukowa — kupuje drogą i niezbędną dla siebie rzecz — zamrażarkę. Ta psuje się. Normalną lodówkę „Arged" naprawiłby w mig. Tej, w myśl umowy z producentem, nie ma prawa nawet tknąć. Musi ją odesłać do Wrocławia. Gdy klient denerwuje się, „Arged" oferuje — zwrot pieniędzy. Nie jest jednak w stanie wymienić ich na nową zamrażackę, ponieważ jej nie posiada.

Po naszej notatce, jednak znajduje wyjście. Przyszłościowe — podejmując decyzję rezerwowania z następnych dostaw pewnej ilości sprzętu przeznaczonego do załatwiania w obowiązującym terminie tego typu reklamacji.

Trzy pozornie odległe od siebie przeciętne historie handlowe, a ileż można z nich wyczytać. O działaniu i braku tego działania. O aktywności handlu i rozeznaniu potrzeb rynku z jednej strony, a z drugiej o lekceważeniu potrzeb tegoż rynku przez różne resorty i zadufany w sobie przemysł większy i mniejszy. (h)

Inicjatywy złotem pisane

Zawsze twierdziłam, że nie wystarczy kochać Łódź, trzeba prócz tego dla niej coś robić. Z przyjemnością więc donoszę, że do kręgu prawdziwych, bo czynem potwierdzonych, miłośników naszego miasta, dołączyły trzy zakłady łódzkie „Protomet", „Majed" i „Polanil", wielce aktywne w świadczeniu usług na rzecz jego społeczeństwa.

Podjęte przez załogi tych zakładów inicjatywy, o których donosi nam jeden z Czytelników oraz Społeczny Komitet Budowy Parku Kultury i Wypoczynku w Łodzi, zasługują na szczególne uznanie i uwagę. Wzbogacają one bowiem nie tylko łódzki pejzaż, ale i możliwości atrakcyjnej i zdrowej rozrywki dla dzieci, a tym samym i wypoczynku dla ich matek.

Pojazd-rakieta, o którym z takim zachwytem pisał p. Henryk Zimnisz w liście opublikowanym w jednym z niedawnych numerów naszej gazety, zainstalowany w ogródku jordanowskim na terenie Łódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, to dzieło załogi „Protometu", wykonane w czynie społecznym i inicjujące — jak czytamy w liście Społecznego Komitetu — „wykonawstwo urządzeń dla powstającego w Łodzi wielkiego ośrodka rekreacyjnego".

Kolejną niespodziankę dla naszych milusińskich przygotowuje załoga „Majedu", która również społecznie wykonuje karuzelę typu łódki na wodzie. Będzie ona czynna w dużym kompleksie basenów kąpielowych, jakie aktualnie buduje się przy al. Unii. Na obszarze tego kąpieliska wydzielone jest tzw. przedszkole wodne, które w czynie społecznym budują łódzkie zakłady przędzalnicze pod egidą „Polanilu". W jednym z trzech brodzików zainstalowana będzie wspomniana karuzela ku uciesze najmłodszych łodzian.

Społeczny Komitet wyraża przekonanie, iż również zakład pracy, w którym pracuje nasz Czytelnik, bierze udział w budowie Łódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku — tak jak to czyni ponad 450 łódzkich przedsiębiorstw i instytucji.

Nawiązując do płynącej stąd sugestii apelujemy gorąco do wszystkich naszych Czytelników, aby w miarę sił i zdrowia nie szczędzili rąk i pomysłów dla poparcia tej tak pięknej obywatelskiej akcji. (wy)

Jeszcze raz Sherlock Holmes

— „Za szczere zainteresowanie się moimi kłopotami w nabyciu drewnopodobnej płyty okładzinowej „Unilam", składam jak najlepsze podziękowanie Redakcji i życzę jej pełnego kosza wspaniałych, redakcyjnych owoców. Myślę, że gdyby w naszym społeczeństwie było więcej tego typu dociekliwości, niejeden sprzedawca czy kierownik zastanowiłby się, czy opłaci się mylić klientów niewłaściwymi informacjami".

List pana Eugeniusza W., który jest odpowiedzią na podjętą przez nas interwencją prasową, wkrótce doczekał się dalszego ciągu. Dopisało go Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami „Chemia" w Łodzi, w którego piśmie, nadesłanym w dniu 22 sierpnia br. czytamy:

— „Po szczegółowym zbadaniu sprawy ustalono, że z ilości 600 m kw. płyt „Unilam" otrzymanych przez pawilon (detalicznej sprzedaży — przyp. red.) — 418 m kw. zostało sprzedanych odbiorcom pozarynkowym, z czego większość w drobnych ilościach zakupiły instytucje świadczące usługi dla ludności oraz konsumenci zbiorowi. Kopie dowodów sprzedaży znajdują się w aktach pawilonu. Pozostałe 182 m kw. sprzedano odbiorcom indywidualnym. Z uwagi na to, że nie ma ograniczeń co do ilości sprzedaży odbiorcom indywidualnym, a płyty cieszą się dużym popytem — sprzedane zostały w bardzo krótkim okresie. Skarżący się mógł przybyć więc do pawilonu, gdy płyty zostały sprzedane.

Tak duża ilość płyt przeznaczona do sprzedaży pozarynkowej, a tym samym ograniczenie sprzedaży dla odbiorców indywidualnych stanowi naruszenie przepisów wydanych przez tutejszą dyrekcję, za co w stosunku do winnych zastosowano kary regulaminowe".

W zakończeniu pisma czytamy, iż „Chemia" podjęła starania o pozyskanie dodatkowych dostaw „Unilamu" celem zaspokojenia w większym niż dotychczas stopniu potrzeb indywidualnych odbiorców i że, jak wynika z zapewnień przedsiębiorstwa „Chemiplast" w Gliwicach, około 800 m kw. tego artykułu ukaże się w najbliższych dniach w sprzedaży.

Co będzie jednak, gdy znów obsługa pawilonu ulegnie pokusie niebieskich oczu „odbiorców pozarynkowych" i klienci indywidualni otrzymają „figę"? (wyrz)

POCZTA czytelników DŁ

WIELOSMAKOWE BEZ SMAKU

Nie raz już kupowałam wielosmakowe lody familijne, dobre, esencjonalne. 30 sierpnia skusiłam się na nie w delikatesowym „Teofilu". Były one jednak zupełnie inne niż dotychczas i przypominały raczej osłodzone mleko. Ciekawam, czy zauważyła to kontrola jakości? A jeśli tak, to dlaczego wypuściła wybrakowany artykuł na rynek. A przy okazji dlaczego na opakowaniu brak jest daty produkcji oraz informacji odnośnie walorów smakowych? Konsument chciałby przecież wiedzieć co zawiera to drogie opakowanie. Bo napis „wielosmakowe", nie mówi za wiele. W. K.

DLA ŁODZIAN — TROFEA

Uprzejmie donoszę autorowi rubryki „Z ukosa" w Dz. Ł. z 6. VI. br., że łodzianie nie tylko przywożą z urlopowych wojaży kawę „Inkę". Ja obok „Inki", której było pełno w każdym sklepie przytachałam z Kołobrzegu 3 kg miodu (w 0,5 kg słoikach), który pojawia się w Łodzi jak meteor. Od ubiegłorocznych wakacji zaopatrywałam się w miód w powiatowych miastach woj. łódzkiego (!), a także będąc przejazdem w Warszawie, lub na Śląsku.

Należy jeszcze dodać, że na etykiecie miodu kupionego w Kołobrzegu widnieje napis: „Okręgowe Spółdzielnie Pszczelarskie w Toruniu". Widać bliżej do Torunia z Kołobrzegu, niż z Łodzi. Oj, ci handlowcy...

J. M.
(nazwisko znane redakcji)

INNA DYREKCJA

Po przeczytaniu artykułu informującego o pozytywnym rozwiązaniu sprawy dostarczania mieszkańcom osiedla Teofilów „C" mleka w butelkach półlitrowych, doszedłem do wniosku, że prasa może wiele. I z kolei przedkładam wam nasze bolączki. Również zaopatrzeniowe. A sprawia nam je sklep spożywczy mieszczący się przy ul. Koczaskiego. Otóż nie tylko nie dostarcza on nam mleka w butelkach 1/2 litrowych, ale i w litrowych, a po południu często brak w nim w ogóle pieczywa. Choć sklep dysponuje trzema stoiskami, z reguły działa tylko jedno, przy którym ustawia się olbrzymia kolejka.

Odmiennie wygląda znajdujący się przez ścianę sklep warzywniczy. Jest w nim towar, grzeczna i kulturalna obsługa. Czyżby dlatego, że tu inne kierownictwo sklepu i dyrekcja?

Ankieter prasowy nr 209

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. ZAWADZKA: Prosimy o zgłoszenie się do redakcji do działu Łączności z Czytelnikami w godz. 10—15.

w LISTACH podpowiedziane

K. Wyrzykowska

PRACA I BARIERY

Krąży opinia, że my, Polacy, jesteśmy szczególnie zazdrośni i uczuleni jeśli o powodzenie życiowe chodzi. Może to i prawda, co zresztą socjologowie różnymi względami tłumaczą (sięgają one nierzadko w dalekie lata naszej przeszłości).

Wspomniałam o tym kilka miesięcy temu polemizując z listem pewnej młodej Czytelniczki zapatrzonej w wizję szybkiej i komfortowej kariery i nie uznającej dowodów, iż tylko sumienna praca, poparta wysokimi kwalifikacjami zawodowymi może zaspokoić potrzebę sensu życia, albo, jak kto woli, awansu życiowego i trwałej, społecznej pozycji.

Nie wracałabym do tej sprawy, gdyby nie list, jaki otrzymałam przed paroma dniami od pracownika jednego z większych zakładów usługowych naszego województwa. Nadawca jego — absolwent znanej uczelni technicznej, zgadzając się w zasadzie z moimi opublikowanymi w ówczesnym artykule wywodami, na te właśnie odpryski dawnych niesławnych praktyk i mentalności zwraca uwagę.

— „Jestem gotów zgodzić się z opinią pani — czytam w jego liście — **iż wspomniana w artykule dziewczyna jest przedstawicielką tej części młodzieży, która pragnie szybko zaspokoić swą potrzebę sensu życia głównie w materialnym tego słowa znaczeniu (kariera: dom, samochód i to lekkim kosztem itp.). Pragnę jednak unaocznić i ten fakt, że awanse i kariery zależne są nie tylko od pracy, wykształcenia, kwalifikacji i innych wysokich walorów osobnika, ale często, a niekiedy w decydującym stopniu, od tzw. układów społecznych w danym środowisku pracy i zamieszkania, protekcji, czyichś prywatnych ambicji czy innych tego typu zjawisk szkodliwych dla społeczno - gospodarczego życia kraju. Np. w zakładzie, w którym pracuję, utrzymuje się na stanowisku kierowniczym, wymagającym według taryfikatora kwalifikacyjnego ukończenia przynajmniej średniej szkoły zawodowej, pracownika, który lekceważy wszystkie kolejne nakazy podniesienia swych kwalifikacji. A tymczasem ludzie legitymujący się ukończeniem wyższych szkół technicznych, inżynierowie lub zdolni technicy, wśród nich nawet ci najbardziej odporni na przeciwności zawodowo - życiowe, zniecierpliwieni zbyt długim czekaniem na awans lub zrażeni niewłaściwymi stosunkami międzyludzkimi odchodzą z zakładu gromadnie, nie widząc możliwości dosłużenia się latami należnego im uznania. W jednym tylko 1972-73 r. zwolniło się od nas 8 inżynierów".**

Autor, którego nazwiska ze zrozumiałych względów nie mogę podać do publicznej wiadomości, sygnalizuje sprawy niezwykle istotne. Należy do nich pragnienie realizowania celu życiowego, którym dla każdego zdrowo myślącego i dobrze spełniającego swe obowiązki zawodowe człowieka jest awans przez pracę. Dobre bowiem urządzenie się w życiu na drodze rzetelnie wypracowanej kariery nie może być traktowane, jako przeżytek mentalności mieszczańskiej, a wręcz przeciwnie, urasta do rangi wartości w interesie społecznym liczącej się i ważącej.

Temu celowi służy wiele aspektów społeczno - ekonomicznej polityki państwa — system oświaty, wyróżnień i płac, organizacji i zarządzania, a także i polityki kadrowej preferującej zdrowe ambicje pracowników, będące jednym z ważnych stymulatorów ich wysiłków oraz osiągnięć zawodowych i życiowych.

Również sukcesy zakładu pracy zależą w dużym stopniu od tego, w jakim stopniu stał się on dogodnym polem do zaspokojenia przez pracowników ich aspiracji w kierunku dla siebie pożądanym. Naczelnym warunkiem natomiast jest, aby zaspokajanie ludzkich aspiracji odbywało się na drodze konkretnych przynoszących pożytek zakładowi, osiągnięć pracowników, by opierało się o powszechnie uznane wzory. Myślę, że to właśnie miał na myśli nasz Czytelnik nawiązując do społecznie szkodliwych skutków protekcji i tzw. zakładowych czy środowiskowych układów.

Aspiracje i ich realizacja wiążą się ściśle z problemem autorytetów w społeczności pracowniczej. Tam, gdzie nie dba się o należyte wyróżnianie zasługujących na to zawodowych i społecznych postaw ludzkich, o właściwe ich wyróżnianie w sensie popularyzowania, pochwał czy awansów, gdzie nie wiadomo kogo i za co szanować, tam rodzi się więcej uczuć zazdrości, zniechęcenia lub buntu, niż dążeń konstruktywnych. Dlatego tak ważne jest dla dobrej atmosfery w pracy, umacnianie autentycznych autorytetów, które mogłyby koncentrować, zarówno aspiracje, jak i szacunek.

W każdym przedsiębiorstwie czy instytucji ludzi wartościowych nie brak; dobrze wykonujących pracę, solidnych i zdyscyplinowanych, cieszących się uznaniem otoczenia dla swych wysokich kwalifikacji społeczno - zawodowych i umiejętności współżycia w zakładzie. Nie w sensie lizusostwa wobec zwierzchnika, ale solidnej roboty i szacunku okazywanego każdemu kto na szacunek zasługuje. Nie ulega wątpliwości, że lekceważenie tych właśnie przez ogół pracowników uznawanych autorytetów, a preferowanie jednostek ambiwalentnych (np. dobry organizator — ale ordynarnie odnoszący się do ludzi, posłuszny — ale nieuk) dezintegruje załogę oraz sprzyja fluktuacji kadrowej i zniechęceniu do pracy.

Najczęściej zaś prowadzi do obniżenia ambicji i aspiracji zawodowych, zawężenia motywacji do samych tylko materialno-płacowych aspektów i innych na tym tle rodzących się ujemnych zjawisk. Takich m. in. jak negowanie sensu życia przez pracę czy zniechęcenie do pracy wskutek niemożności zrealizowania na jej drodze własnych aspiracji i dążeń, o czym wspomniał nasz Czytelnik.

Dlatego zasygnalizowany przez niego problem niewłaściwych układów kadrowych w przedsiębiorstwie zasługuje na szczególną uwagę i zbadanie. Powrócimy do tego w jednym z kolejnych artykułów.

Nowe prawo lokalowe w działaniu

Na pytania związane z praktycznym stosowaniem prawa lokalowego udzielać będą wyjaśnień

DZIŚ

w godz. 10—12

przy NTU 303-04

HENRYK PAWŁOWSKI i JÓZEF CHWIEŚKO

dyr. i wicedyr. Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Łodzi

M. in. mówić będą o:

- **przywilejach i obowiązkach współnajemców**
- **uprawnieniach właścicieli budynków**
- **prawach współmałżonków**
- **trybie odwoławczym**

Z ukosa

Kup pani męża...

„Dla samotnych ciekawe oferty — Biuro Matrymonialne Swatka" — z takiego ogłoszenia chciała skorzystać pani K. K. (nazwisko znane red.). Napisała więc do biura i w zamian otrzymała zaproszenie do tej tak cennej społecznie instytucji — rzec by można, dyspozytorni samego szczęścia.

W biurze przyjęto ją ozięble. Obejrzano krytycznie, zadano kilka pytań dowodzących, że nie czytano jej listu (w nim bowiem zawarte były informacje odpowiadające na te pytania), a gdy okazało się, że jest rozwiedziona, ma 27 lat i nie ma mieszkania z dobrym rozkładem, poradzono, żeby napisała do Warszawy, ponieważ tutaj, w „Swatce" „nie ma czego szukać".

Opowiadanie to łatwo dowodzi błędności sformułowań ogłoszeń prasowych biura które (jak pisze p. K. K.) winno reklamować się ogłoszeniem: „Dla samotnych, zamożnych i bezdzietnych, w wieku do 22 lat, posiadających mieszkanie z wygodami, ciekawe oferty — Biuro Matrymonialne „Swatka".

Notatkę tę publikujemy głównie w celu ułatwienia pracy „Swatce", załatwiając za nią wszystkich ewentualnych klientów bez forsy i innych podobnych walorów, którzy niepotrzebnie mogliby zawracać głowę pracownikom biura. **P. T.**

3 miesiące aresztu za zakłócanie spokoju

Kolegium d/s Wykroczeń na Polesiu ukarało 3 miesiącami aresztu Marka Rewuckiego (ul. Zakątna 25) za to, że 3 września ok. godz. 21.40 przy ul. Kasprzaka i Długosza, będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu odmówił na żądanie funkcjonariusza MO okazania dowodu osobistego. Poza tym używał słów wulgarnych i czynem swym zakłócił spokój i porządek publiczny. Dodatkową karą jest ogłoszenie orzeczenia kolegium w prasie. (j. kr.)

Światło czerwone — stop, światło żółte — stop! Światło zielone — przechodź!

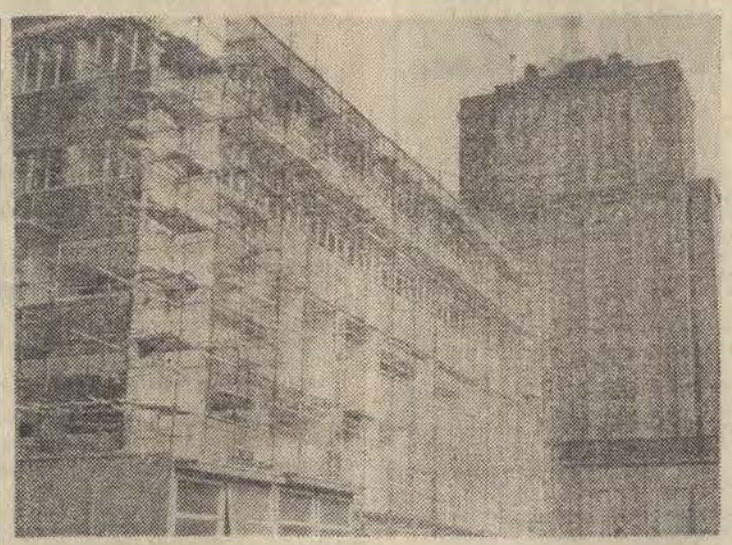

„DŁ" na budowie kombinatu gastronomicznego

● Bar szybkiej obsługi, restauracja i kawiarnia na 700 miejsc ● Kuchnia doświadczalna i laboratorium ● Łódzkie „podwieczorki przy mikrofonie"

Początkowo — jak zakładał projekt — przy ul. Narutowicza 7/9, miano wybudować 2-piętrowy pawilon gastronomiczny z barem szybkiej obsługi, kawiarnią i restauracją. Później zdecydowano dobudować jeszcze dwa piętra, w których znalazłyby pomieszczenia biura dyrekcji Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego, rozrzucone dziś w różnych punktach miasta. Terminów przekazania tego obiektu inwestorowi było kilka. Ostatni — 1 października br. — również wydaje się nierealny. Gdy wraz z przedstawicielami dyrekcji LPPG, z mgr **J. Romanowskim** na czele i współprojektantem kombinatu — inż. **J. Mastalskim** odwiedziliśmy teren budowy, okazało się, że pozostało jeszcze wiele prac wykończeniowych — najtrudniejszych, wymagających korygowania niektórych błędów na bieżąco. Nie można przecież — na co zwracali uwagę wykonawcom inwestorzy i projektanci — pozostawić w barze szybkiej obsługi, niczym nie obudowanych rur od wentylacji, czy też centralnego ogrzewania. Tym bardziej, że — jak mieliśmy się okazję przekonać — całość jest zaprojektowana bardzo efektownie, łącznie z ciekawym rozwiązaniem elewacji. Pomiędzy oknami pięter założy się ozdoby z blachy nierdzewnej. Tego rodzaju elewację zastosuje się w kraju po raz pierwszy.

Kierownik budowy inż. **Jacek Kałuszka** wyjaśnia, że brygady głównego wykonawcy — ŁPBM nr 1, liczą 117 osob, a wraz z podwykonawcami codziennie na dwie zmiany pracuje przy wykańczaniu kombinatu około 140 robotników.

Na parterze zwiedzamy przyszły bar szybkiej obsługi wraz z dużym tarasem, w sąsiedztwie którego znajdzie się 14 okazałych klombów. W barze, do którego prowadzić będą dwa wejścia, przy stolikach 2-4-, 8- i 12-osobowych będzie około 200 miejsc. Klimatyzacja zapewni stały dopływ świeżego powietrza.

Na I piętrze znajduje się restauracja i kawiarnia. Tu zwraca uwagę gustowna i efektowna boazeria, ażurowe ścianki, dyskretne światła, loże... W samej kawiarni, liczącej około 200 miejsc, będą trzy oddzielne pomieszczenia. Restauracja, licząca około 300 miejsc, jest połączona z gmachem Łódzkiego Ośrodka TV. Przewiduje się, że telewizja i radio będą transmitować stąd imprezy artystyczne w rodzaju warszawskich „Podwieczorków przy mikrofonie".

Bar szybkiej obsługi zostanie zakwalifikowany do II kategorii, a restauracja wraz z cocktail-barem i kawiarnia — do I kategorii.

Na II piętrze pokoje, przeznaczone na kuchnię doświadczalną, laboratorium gastronomiczne i fachową bibliotekę, są już prawie ukończone. Podobnie w poważnym stopniu zaawansowano roboty wykończeniowe w pokojach biurowych.

Słowem, już wkrótce — choć po wielu perypetiach — łódzka gastronomia otrzyma w samym centrum miasta reprezentacyjny i jakże potrzebny gmach, urządzony nowocześnie, funkcjonalnie. Koszt jego oblicza się na 56 mln zł.

JERZY KRASKOWSKI

Fot.: A. Wach

Opera przed jubileuszem

W Łodzi powstanie szkoła baletowa

W dwudziestym sezonie swojej działalności Opera Łódzka ma nadzieję uporać się z dwoma problemami, które — zwłaszcza w okresie gdy występuje pod nazwą Teatru Wielkiego — przysparzają jej sporo kłopotu. Jeden — to ciasnota w garderobach i magazynach, drugi — niedostateczny napływ młodego narybku do baletu. Najprawdopodobniej w przyszłym roku ruszy budowa nowych magazynów, co pomoże też w rozwiązaniu problemu garderoby dla aktorów. Mówi się też o budowie hotelu aktorskiego w Łodzi, co ma istotne znaczenie nie tylko dla Teatru Wielkiego. Sprawa powołania do życia szkoły baletowej (na poziomie szkoły średniej) ma być również finalizowana w roku przyszłym.

Załatwienie tych problemów pomoże teatrowi w kontynuowaniu działalności artystycznej na poziomie, do jakiego przywykliśmy.

Według informacji dyrektora W. Boczkowskiego w sezonie 1974/75 wystawione zostaną następujące pozycje: 5 października wznowienie „Kniazia Igora" (poprowadzi ją dyr. Z. Latoszewski), 30 listopada zobaczymy „Sprzedaną narzeczoną" w opr. muzycznym B. Madeya i reżyserii W. Vežnika (wynik współpracy naszego teatru z operą w Brnie; 150-lecie urodzin B. Smetany nie pozostaje bez wpływu na wybór tej opery), w lutym 1975 r. wejdzie na scenę „Carmen" w opr. muzycznym B. Madeya i reżyserii A. Bardiniego (tu znów stulecie prapremiery i stulecie śmierci Bizeta uzasadniają decyzję wystawienia tej opery). Pozycje następne to „Orfeusz" Monteverdiego i „Baron Cygański" J. Straussa. Pod koniec sezonu planuje się wystawienie jakiejś pozycji przy współpracy artystów radzieckich. Być może będzie to „Gracz" według Dostojewskiego — utwór dotąd w repertuarach polskich teatrów operowych nie istniejący.

W jesieni zespół TW wyjedzie do Grecji, gdzie wystąpi w ramach festiwalu zwanego „Dymitria Salonickie". Pojedzie tam zespół liczący 290 osób: goście festiwalowi obejrzą „Kniazia Igora", „Halkę" i „Córkę źle strzeżoną".

Współpraca teatru z zagranicą na tym się nie kończy. Właśnie omawia się z impresariem z RFN udział naszej opery w przyszłorocznym festiwalu w Kilonii. Planuje się wyjazd na Targi Lipskie. Prowadzone są również pertraktacje z teatrem w Skopje na temat rozszerzenia dotychczasowej współpracy. Nawiązano kontakty artystyczne z teatrami w Wilnie i Brnie.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w grudniu br., a do ich programu wejdzie m. in. wręczenie przyznanego zespołowi przez Radę Państwa Orderu Sztandaru Pracy II kl., wydanie albumu, pamiątkowego medalu oraz płyty z nagraniami z „Henryka VI".

Wreszcie wspomnieć należy, że kontynuowane będzie wystawianie współczesnych baletów. Jest to pozycja przeznaczona dla młodych, raczej wykształconych widzów, stroniących od sztuki tradycyjnej.

J. U.

Kolejna giełda psów

W nadchodzącą niedzielę, 22 września, w godz. 10—15 w Schronisku dla Zwierząt przy ul. Śnieżnej 9/11, odbędzie się kolejna giełda psów. Warto skorzystać z okazji i kupić pieska już zaszczepionego za 137 zł.

(j. kr.)

Sprawdzone wszystkie gramofony

Po naszym felietonie pt. „Spartaczony „Party-Hit" (23. 8. 74) udzielił nam wyjaśnienia dyrektor Łódzkich Zakładów Radiowych inż. M. Wysocki, który w piśmie do redakcji informuje: **„Zakład nasz natychmiast wysłał ekipę dla zbadania sprawy na miejscu. Kontroli poddano wszystkie gramofony znajdujące się w salonie ZURiT w Łodzi przy al. Kościuszki oraz przeanalizowano usterki usunięte przez pracowników ZURiT w gramofonach „Party-Hit" i WG-511. W wyniku kontroli stwierdzono: gramofony będące w salonie w dniu 23. 8. 1974 r. nie posiadały wad, w gramofonie „Party-Hit" uległa przepaleniu wkładka bezpiecznikowa, w gramofonie WG-511 uszkodzeniu uległy tranzystory w układzie wzmacniacza. Zaistniałe wady w wyrobach „Party-Hit" i WG-511 mogły być spowodowane przez producenta sprzętu i podzespołów, a także z przyczyn innych. Istotną sprawą jest jednak to, że wady te powstały i spowodowały zachwianie zaufania do jakości produkcji Łódzkich Zakładów Radiowych".**

Dowiadujemy się również, że zakład prowadzi prace zmierzające do wyeliminowania takich i podobnych przypadków, a każda notatka prasowa na temat jakości wyrobów Łódzkich Zakładów Radiowych — zarówno pozytywna, jak i negatywna — jest skrupulatnie badana i wyciąga się odpowiednie wnioski.

„Mamy nadzieję — czytamy w zakończeniu — że Wasze sympatyczne pismo nie będzie zmuszone do zamieszczania podobnych notatek w przyszłości". (j. kr.)

Koncert dla samotnych

Komitet Osiedlowy nr 3 na Górnej już dawno nawiązał kontakt z Domem dla Przewlekle Chorych przy ul. Podgórnej, którego pensjonariuszami są ludzie często pozbawieni rodziny. Organizowane przez samorząd spotkania, imprezy rozrywkowe, czy po prostu tylko odwiedziny, pozwalają zapomnieć o samotności.

Kolejna impreza — koncert orkiestry podwórkowej — odbyła się w domu przy ul. Podgórnej wczoraj. Komitet Osiedlowy nr 3 zorganizował ją z okazji trwających właśnie Dni Seniora. (jc)

W kilku zdaniach

▲ **Klub przy ZŁ LK** (Piotrkowska 135) zaprasza na imprezę z okazji „Tygodnia Seniora" — dziś o godz. 18. W programie prelekcja na temat żywienia dietetycznego połączona z pokazem.

▲ **MzDK im. Dr. Znojka** (Siedlecka 1) przyjmuje jeszcze zapisy do zespołów: małych form teatralnych, tańca nowoczesnego i modelarstwa. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat MzDK — codziennie w godz. 10—15, tel. 451-02.

▲ **MzDK „Lodex"** (ul. Buczka 17/19) organizuje przyspieszoną naukę tańca towarzyskiego i beatowego. Początek kursu — 23 września. Szczegółowych informacji udziela sekretariat MzDK w godz. 9—21, tel. 815-14.

▲ **Międzybranżowy DK „Energetyk"** (al. Politechniki 17) zaprasza wszystkich pragnących pogłębić swoje wiadomości o teatrze i sztuce teatralnej do studium aktora-amatora. Poza tym przyjmowane są zapisy do klubu foto-filmowego, zespołu wokalno-muzycznego, teatru „Problemy", klubu młodzieżowego, kółka plastycznego „Akwarela" (dla dzieci i młodzieży do lat 14) oraz do dyskusyjnego klubu filmowego. Zapisy codziennie w godz. 10—17.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 395-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Inform. kolej	655-55, 284-60, 399-80
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Krakowiacy i górale"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „To są momenta co się pamięta"
NOWY — godz. 19.15 „Ciężkie czasy"
MAŁA SALA — godz. 20 „Brat marnotrawny"
JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia"
TEATR „7.15" — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — nieczynny
ARLEKIN — godz. 17.30 „Szewe Kopytko i Kaczor Kwak"
PINOKIO — godz. 17.30 „Orły i trąbki"

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 232) — godz. 10—17;
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) nieczynne

ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

KINA

BAŁTYK — „Potop" cz. I, polski od lat 6, godz. 9.45, 13, 19.30 (godz. 16.15 — seans zamknięty)
LUTNIA — „Zbrodnia w klubie tenisowym" (wł.) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Potop" cz. I, polski, od lat 6, godz. 9.45, 12.45, 16, 19.15
WISŁA — „Miłość i anarchia" włoski, od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Potop" cz. I polski, od lat 6, godz. 9.30, 12.30, 15.45, (godz. 19 — seans zamknięty)
WŁÓKNIARZ — „Potop" cz. I polski, od lat 6, godz. 9, 12.15, 15.30, 18.45
ZACHĘTA — „Druga twarz ojca chrzestnego" włoski od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30;
TATRY-LETNIE — „W poszukiwaniu miłości" ang., godz. 18.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Pierwsza spokojna noc" (wł.) godz. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Johnny poszedł na wojnę" (USA) od lat 18, godz. 14.45, 17, 19.45
STYLOWY — „Szantażyści" fr., od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Szpieg szoguna" (jap.) od lat 18, godz. 17.15, 19.30
TATRY — „Gniazdo" polski, od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, POŻEGNANIE Z FILMEM: „Powrót rewolwerowca" (B) USA, od lat 14, godz. 17, 19.30
CZAJKA — „Wydra pana Grahama" (ang.), od lat 7, godz. 17, „Tydzień szaleńców" (rum.) od lat 16 godz. 19
DKM — „Billy Jack" (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — „Był sobie glina" (fr.) od lat 14, godz. 17, 19
KOLEJARZ — „Klute" (USA) od lat 18, godz. 17, 19
GDYNIA — „Nie ma mocnych" polski, od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
HALKA — „Śmiałość" radz., od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Mania wielkości" franc., od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Y-17" bułg., od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, „Porwanie" franc., od lat 16, godz. 17, 19.30
MUZA — „Babie lato" bułg., od lat 14, godz. 16, „Wybawieniem będzie śmierć" franc., od lat 18 godz. 18, 20
OKA — „Podróż w 30-lecie" (pol.) od lat 7, godz. 12.30, 20, „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16, godz. 10, 15, 17.30
POLESIE — „Człowiek orkiestra" (fr.) od lat 14, godz. 17, „Dziewczyna na jeden sezon" (rum.) od lat 16, godz. 19.30
POPULARNE — nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Sutieska" (A) jug., od lat 14, godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — nieczynne
POKÓJ — nieczynne
REKORD — „Semurg — ptak szczęścia" (A) radz., od lat 6, godz. 15.30, „Samuraj i kowboje" franc., od lat 16, godz. 17.15, 19.30
ROMA — „Buleczka" (pol.) od lat 6, godz. 11.45, „Polowanie na mężczyznę" (fr.) od lat 16, godz. 17.15, 19.30 (godz. 8.30 i 13.30 seanse zamknięte)
SOJUSZ — „Przygody Robinsona Kruzoe" (A) radz., od lat 7, godz. 16.30, 18.30
STOKI — „Rodeo" USA, od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Ojciec chrzestny" USA, od lat 18, godz. 15.45, 19

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136 a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13) — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza — Klinika Poł.-Gin. WAM — dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna, Poradnie „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2.

Szpital im. M. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnie „K" Odrzańska Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty. Poradnie „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia tel. 615-19 czynny w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

REFLEKTOREM po Łodzi

Najpierw potrzeby podstawowe

Reflektorku, do Twojej smutnej teki żalów na zło, bezmyślność i wszystko, co uprzykrza nam życie, chcemy dorzucić jeszcze jeden.

Od kilku już miesięcy sklep spożywczy przy ul. Bydgoskiej 25 jest zamknięty. PSS tłumaczyła to przez pewien czas zmianami organizacyjnymi i różnymi kłopotami, przesuwając co pewien czas termin planowanego otwarcia, lecz ostatnio zupełnie przestała odpowiadać na nasze monity.

W okolicznych sklepach (najbliższy u zbiegu ul. Kasprzaka i Wrześnieńskiej oddalony jest o ponad pół kilometra) tworzą się kolejki — kłopotliwe to zwłaszcza jeśli za kilka chwil trzeba iść do pracy i jeszcze odprowadzić dziecko do przedszkola.

Ostatnio pocztą pantoflową dowiedzieliśmy się, że „nasz" sklep ma być oddany innej branży. Napisz więc, Reflektorku, że lokatorom — a zwłaszcza gospodyniom z okolicznych bloków — potrzebny jest przede wszystkim sklep spożywczy".

P. B.
(nazwisko znane redakcji)

Poczta Reflektorka

● *„OD DWÓCH LAT BEZ ZMIAN" (2. VIII. 1974). MZBM Łódź - Śródmieście informuje: „Zniszczone piece kaflowe, pozostawione na korytarzu w budynku przy ul. Solnej 9 zostały usunięte przez pracowników ADM nr 6. Administracji zwrócono uwagę na obowiązek bezzwłocznego usuwania z posesji zdemontowanych elementów budynku".*

● *„GDY ZABRAKNIE IGLIC" (16. VIII.). Łódzki „Arged" powiadomił nas, że „poszukiwane iglice do syfonów z importu (po 5 zł) można nabyć w sklepach przy ul Piotrkowskiej 119 i Lutomierskiej 2/4". Jeśli chodzi o nakrętki do naboi, wyjaśniamy, że obecnie ich nie posiadamy, ponieważ nakrętki z importu rozdzielane są centralnie i do chwili obecnej nie zrealizowano żadnego przydziału dla WPHU „Arged" w Łodzi. Nakrętki krajowe, pomimo zamówienia ich w Muszkowskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych, nie nadeszły do Łodzi w ilościach zamówionych na II i III kwartał br.."*

Dziękujemy za wyjaśnienia.
(j. kr.)

Jedna trzecia...

Pisaliśmy już nieraz o kłopotach z otrzymaniem gazu propan-butan. Teraz, jak nas informuje spółdzielnia „Instalator", czas oczekiwania na dostawy gazu wynosi aż 4 tygodnie. Brak gazu jest przyczyną poważnych trosk 12 tys. stałych odbiorców butli. Dzienne dostawy (168 butli) zaspokajają potrzeby zaledwie trzeciej części łodzian. „Instalator", gdyby mógł dostawać 450 butli dziennie, zobowiązuje się uruchomić drugą zmianę, dzięki czemu okres oczekiwania na gaz udałoby się skrócić do 2—3 dni.

(j. kr.)

Dlaczego zlikwidowano kwiaciarnię?

W odpowiedzi na notatkę pt. „Zlikwidowano kwiaciarnię" ŁPHS — Oddział „Warzywa — Owoce i Kwiaty" informuje, że wymieniona placówka została zamknięta 9 sierpnia za zgodą Wydziału Handlu UDz. Łódź-Górna ze względu na jej nierentowność. Lokal przeznaczono na sklep cukierniczy. Dyrekcja ŁPHS twierdzi, że jak dotychczas był to pierwszy postulat ponownego uruchomienia kwiaciarni. Sprawa zostanie skonsultowana z handlowcami z Górnej.

(k)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

Przedszkolak dyplomowany...

Brzmi to poważnie i obiecująco, a co najważniejsze jest najprawdziwszą prawdą. Absolwenci przedszkola nr 105 przy ul. Szamotulskiej na Bałutach opuszczają jego mury (i zabawki) zaopatrzeni w dyplom otwierający im drogę do dalszej edukacji w szkole podstawowej — i to od razu w klasie drugiej!

Sprawdziłem tę wieść dokładnie na miejscu, a ponadto widziałem na własne oczy piękne dyplomy ukończenia przedszkola należące m. in. do Radka Marchwickiego, Tomka Jagodzińskiego, Ewy Jań-

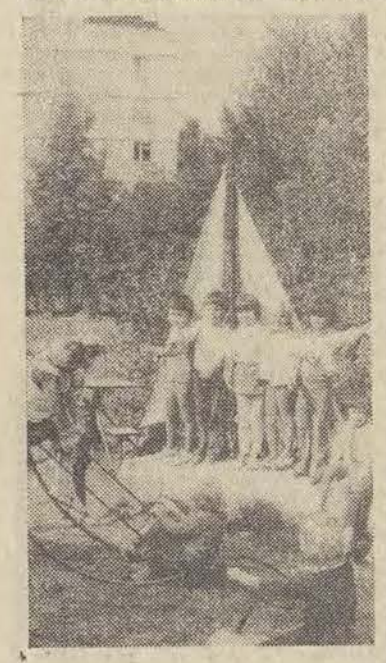

czak i Tomka Rybickiego. Każdy dyplom ozdobiony był także pamiątkowym zdjęciem jego właściciela w towarzystwie najbliższych kolegów i koleżanek, a wartość dyplomu podnosiło wydajnie świadectwo ukończenia pierwszej klasy szkoły podstawowej, w którym stwierdzano czarno na białym, że taki to a taki uczeń może rozpocząć edukację w klasie drugiej.

— Jakże to więc — przedszkolak czy uczeń — pytam dyrektorkę przedszkola **p. Irenę Grabowską** prosząc o dokładne wyjaśnienie w jaki sposób zostaje się „przedszkolakiem dyplomowanym" i przeskakuje jedną klasę szkoły podstawowej.

— Wcale nie przeskakuje — zaperza się dyr. Grabowska i widząc, że nie bardzo rozumiem w

Edward Szczepański

czym rzecz wyjaśnia po kolei tajemnicę nietypowego przedszkola. Nietypowego od pewnego czasu i od określonego ściśle momentu przedszkolnej edukacji. Do roku 1970 przedszkole nr 105 było bowiem zwyczajnym przedszkolem jakich w Łodzi wiele. Jednak we wrześniu tegoż roku — w okresie powszechnej dyskusji nad problemem

PRZYSPIESZENIA STARTU SZKOLNEGO NASZYCH POCIECH

— z inicjatywy Kuratorium postanowiono tu rozpocząć ciekawy eksperyment, a mianowicie objąć wszystkie wykazujące należytą dojrzałość psychiczną i fizyczną 6-latki nauczaniem według obowiązującego programu klasy pierwszej szkoły podstawowej.

Eksperyment rozpoczęto w ścisłym kontakcie z pobliską szkołą podstawową nr 166, której rada pedagogiczna orzekła iż wspomniane 6-latki „poprzez swój trzyletni pobyt w przedszkolu, systematyczny rozwój, zgodnie z programem wychowania przedszkolnego, osiągnęły dojrzałość szkolną pozwalającą im na rozpoczęcie nauki w klasie pierwszej". Nowością i eksperymentem było zorganizowanie takiej klasy w przedszkolu, zaś pieczę nad uczniami — przedszkolakami roztoczyła także bałucka Poradnia Zawodowo-Wychowawcza, by można było w porę ustalić które dzieci nie są jeszcze w stanie podołać szkolnym obowiązkom i powinny się do nich przygotowywać nadal — w ramach normalnego przedszkolnego „treningu".

Obecnie pierwsi „dyplomowani absolwenci" przedszkola nr 105 z roku 1970/71 — chodzą już do klasy piątej w szkole nr 166, ale zarówno wówczas — przed czterema laty, jak i dzisiaj (kiedy to na przedszkolaków dyplomowanych kształci się w przedszkolu nr 105 kolejny rocznik 6-latków) ostatnie słowo i decyzja o wcześniejszym zapisie dziecka do klasy pierwszej należy do rodziców. Polegali oni i polegają na ogół na opinii przedszkola, szkoły i Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

Czym się jednak różni dzień nauki pierwszaków przerabiających program pierwszej klasy w przedszkolu od normalnego dnia spędzonego w murach szkolnych przez ich kolegów siedmiolatków? Cóż, z całą pewnością

JEST W TYM DNIU WIĘCEJ ZABAWY

brak może pewnych szkolnych rygorów, więcej jest zajęć śródlekcyjnych, tok zajęć nie jest tak sztywny jak w szkole, a wszystko to dla uczynienia nauczania początkowego ciekawszym i atrakcyjniejszym, i złagodzenia trudności na jakie napotyka wiele dzieci w momencie przekraczania szkolnego progu.

Nauka rozpoczyna się zwykle o godzinie dziewiątej, po normalnej porcji porannych zabaw i trwa do godziny 11.30. Później obiad, odpoczynek, gry i zabawy na powie-

Fot. A. Wach

trzu oraz odrabianie lekcji. Dzieci nie noszą do domu tornistrów, zeszytów i książek — pozostawiają je na miejscu, a wszelkie prace domowe odrabiają w przedszkolu pod nadzorem wychowawczyni. Trzeba tu koniecznie podkreślić ścisły związek przdszkola z pięknie urządzoną, zadbaną i tonącą w kwiatach — szkołą nr 166, która traktuje przedszkolnych pierwszaków jako swoich pełnoprawnych uczniów i gości ich zresztą u siebie dość często.

W dniu, w którym przyszedłem z wizytą do przedszkola nr 105 pierwszaki były właśnie w szkole, gdzie złożyły uroczyste przyrzeczenie uczniowskie. Wróciły do swojej klasy w przedszkolu ogromnie przejęte, obdarowane lizakami i pełne jak najlepszych chęci do udowodnienia nam przy tablicy swojej dojrzałości szkolnej.

— Będzie z nich pociecha — stwierdziła opiekująca się całą grupą nauczycielka p. **Janina Więckowska**, która wraz z przejmującą nad dziećmi pieczę w godzinach popołudniowych p. Anną Grabowska, zamierza doprowadzić je wszystkie szczęśliwie do klasy drugiej. Po obserwacji zajęć w przedszkolu i rozmowach w szkole jestem pewien, że to się uda — zresztą o tym jak potrafią się uczyć 6-latki świadczy chociażby fakt, że w konkursie na najlepszego ucznia klas pierwszych szkoły nr 166 — zwyciężył w minionym roku „przedszkolak" — Michał Markiewicz a dwa lata później podobnie pięknie popisała się Dorotka Sliwakowska.

Mówiąc o osiągnięciach przedszkola, które obchodziło niedawno 10-lecie swego istnienia nie sposób pominąć — mówi dyr. Grabowska — faktu doskonałej współpracy rodziców, których pomocy i zapałowi do majsterkowania zawdzięczamy m. in. urządzenie ogródka przedszkolnego, budowę żaglówki do zabaw, zegara słonecznego itp. itd.

W rozmowie z nauczycielką p. J. Więckowską wracam później do problemu efektów wcześniejszego startu szkolnego dokonywanego na terenie przedszkola. Okazuje się, że dzieci, które przerabiały klasę pierwszą rok wcześniej, a w dodatku w przedszkolu — pracują w szkole z początku nieco wolniej od ich starszych o rok kolegów. Wymagają większego zaangażowania ze strony nauczyciela, więcej cierpliwości, pomocy, dokładniejszej kontroli, ale już w klasie trzeciej następuje wyrównanie poziomu. Czy wcześniejsze rozpoczynanie edukacji szkolnej powinno więc być re-

(dalszy ciąg na str. 8)

Mikrobiologią zajmujemy się po trosze wszyscy. Nieskomplikowana czynność wstawienia mięsa do lodówki ma na celu pomieszanie szyków drobnoustrojom, które w pokojowej temperaturze dostają się do kawałka wołowiny z kością i dokonują w nim zmian, których wcale sobie nie życzymy. Natomiast ktoś, kto lubi kwaśne mleko lub twarożek własnej roboty, nie musi zabiegać o względy drobnoustrojów: przyjdą same i wykonają pracę, jakiej od nich oczekujemy, wystarczy postawić naczynie z mlekiem „na kwaśne". Amatorzy win własnej roboty cieszą się, kiedy w rurce zamykającej butlę bulgocze, a nie zawsze zdają sobie sprawę, że to bulgotanie, dowód zachodzącej fermentacji, to wynik niewidocznej pracy zaprzyjaźnionych z nami bakterii. Pan, który stoi obok kiosku i opierając jedną rękę o biodro, „zaprawia się" piwkiem, również niewiele wie o tych pożytecznych, choć niewidocznych krasnoludkach, dzięki którym chmiel, jęczmień i coś tam jeszcze przeistoczyło się w złocisty płyn.

Grzeczne i niegrzeczne drobnoustroje

Można by w ten sposób cały, skomplikowany dział nauki noszący nazwę mikrobiologii sprowadzić do wymienionych zabiegów oraz do problemów kiszenia kapusty i ogórków, konserwowania „śledzia w sosie własnym" oraz robienia sera o nazwie „Brie" lub „Edamski". I rzeczywiście — chociaż wymienione sprawy nie określają całego obszaru, na którym działa mikrobiologia, wchodzą one w jej zakres, tyle że ludzie nauki mają ambicje identyfikowania różnych drobnoustrojów, uszlachetniania ich, sterowania ich działalnością w sposób najbardziej korzystny dla człowieka. W Politechnice Łódzkiej problematyką tą zajmuje się Instytut Technologii Fermentacji i Mikrobiologii, kierowany przez doc. dr **Helenę Oberman.**

Jeżeli na poruszone tu sprawy spojrzeć z punktu widzenia zatrudnionych w nim naukowców, to w ich działalności można wyodrębnić trzy dziedziny.

Pierwsza — to troska o doskonalenie i trenowanie pewnych właściwości takich szczepów bakterii, drożdży i pleśni, przy pomocy których według własnego życzenia możemy przetwarzać pewne składniki środowiska. I to w taki sposób, by otrzymać nowe wartości, nowe produkty, mające inną jakość, inne cechy smakowe, organolepityczne, albo które możemy wyodrębnić z procesu fermentacji jako specyficzne substancje chemiczne. Dawniej przypadek lub cechy danej miejscowości decydowały o tym, że wytwarzano w niej napój lub pokarm o wyjątkowych, unikalnych właściwościach. Był więc ser „szwajcarski", „Brie" lub „holenderski", było wino z Szampanii, lub coś mocniejszego z miejscowości Cognac. Dziś w wielu wypadkach, dzięki zabiegom mikrobiologów, możemy sobie pozwolić na hodowlę pewnych szczepów bakteryjnych czy pleśniowych w dowolnym miejscu i produkować np. sery o egzotycznych nazwach — w Polsce. Nie jest to zawsze możliwe. Bułgarzy twierdzą na przykład, że drobnoustroje pomagające im produkować owe znakomite jogurty, nie chcą się rozmnażać poza Bułgarią i wszelkie próby tego rodzaju spełzły na niczym. Kiedy zwiedzałem w Szkocji wytwórnię whisky Balantine, dowiedziałem się, że produkcja odbywa się w kilku destylatorniach rozrzuconych po kraju. Chociaż jednak używają tego samego surowca, w tych samych proporcjach, a nawet próbowali zaopatrzyć wszystkie te wytwórnie w tę samą wodę, smak whisky otrzymywanej w każdej z nich jest inny.

Drugi aspekt działania w tej dziedzinie nauki to ochrona przed zepsuciem i zniszczeniem. Chodzi tu nie tylko o żywność, ale także o wszystkie wytwory przemysłu, które podlegają agresji ze strony mikroorganizmów, jakie występują w naszym otoczeniu.

Głównym jednak polem działania mikrobiologów jest żywność. Niektóre zmiany, jakie w niej zachodzą skutkiem działania mikroorganizmów są niekorzystne. Łatwo ulega zepsuciu mięso, ryba i w ogóle wszystkie produkty białkowe, które są dla nas niesłychanie cenne, a których mamy deficyt. „W gruncie rzeczy — powiedziała prof. dr **Jadwiga Supińska-Jakubowska** — przypuszczam, że raczej nie deficyt, tylko nieumiejętność gospodarki powoduje, że nie mamy zwłaszcza w centrum Polski dostatecznej ilości np. ryb".

Trzeci aspekt działalności prowadzonej w omawianej dziedzinie — to produkcja antybiotyków, czyli niektórych substancji biologicznie czynnych, wytwarzanych przez drobnoustroje.

W naszkicowanej wyżej sytuacji zadania mikrobiologii są ogromne. Rozwija się prace badawcze nakierowane na poznawanie fizjologii, wymagań życiowych mikroorganizmów, ich możliwości ujawniania się w określonych warunkach, przeżywania temperatur, które dla innych żywych organizmów są niemożliwe. Zdarza się bowiem w przemyśle konserwowym, że niektóre bakterie mogą przetrwać, pomimo stosowania dla sterylizacji temperatury powyżej 100 stopni. Zaobserwowano też zjawisko adaptacji drobnoustrojów do warunków niskich temperatur. Niektóre z nich wytrzymują minus 190 stopni i niżej. Zjawisko to może być uważane za niekorzystne. W wypadku jednak, kiedy właściwość taką mają mikroorganizmy szlachetne, można je łatwo przechować przez dłuższy czas i ożywić.

Natomiast walka z tymi tzw. przetrwalnikowymi mikroorganizmami, szkodliwymi odbywa się przy użyciu różnych metod. Jedną z nich jest stosowanie antybiotyku pn. n i z y n a.

Oczywiście odróżniać należy wysiłki i osiągnięcia ludzi nauki od tego, w jakim stopniu osiągnięcia te zostają wykorzystane w praktyce.

Jeśli idzie o wspomniany Instytut Technologii Fermentacji i Mikrobiologii PŁ, to jego osiągnięcia w znacznej mierze wiążą się z nazwiskiem prof. dr inż. **Jadwigi Supińskiej-Jakubowskiej.** Jest ona autorką kilkudziesięciu prac naukowych, przewodniczącą Komisji Mikrobiologii Przemysłowej w Komitecie Mikrobiologicznym PAN, jest też członkiem innych komitetów Akademii, organizacji naukowych krajowych i zagranicznych. Panią profesor odwiedziłem w momencie, kiedy otrzymała odbitkę raportu o pracy wykonanej przez Instytut w ramach umowy zawartej z USA, a dotyczącej otrzymywania kwasów organicznych wytwarzanych przez pleśnie — z cukrów dostępnych jako surowce. Zakończenie tej pracy stanowi kolejny wkład Instytutu i prof. Jakubowskiej do nauki światowej.

JERZY URBANKIEWICZ

Nowe w Teatrze Nowym

★ Wrocławski Teatr Pantomimy

★ Premiera prasowa komedii „Ciężkie czasy"

Niedawno miała miejsce premiera komedii „Brat marnotrawny", a przed dwoma tygodniami Teatr Nowy zaprezentował kolejną inscenizację. Była to satyra sceniczna Michała Bałuckiego „Ciężkie czasy". Jutro (godz. 19.15) inscenizacja ta, przygotowana przez Wojciecha Pilarskiego (scenografia Henri Poulain, muzyka Tomasz Kiesewetter) ma swoją premierę prasową.

W dniach 8—14 października teatr proponuje swym bywalcom spotkanie z Wrocławską Pantomimą. Zespół przyjedzie do Łodzi z najnowszym, trzynastym, programem prezentowanym w tym roku we Francji i Szwajcarii — „Przyjeżdżam jutro". Reżyseria, choreografia oraz inscenizacja Henryka Tomaszewskiego. Jutro kasa Teatru Nowego rozpoczyna przedsprzedaż biletów. Biuro Organizacji Widowni przyjmuje zamówienia zbiorowe (tel. 219-58) na występy Teatru Pantomimy i wszystkie spektakle na obu scenach w Teatrze Nowym.

Przypominamy także, iż kasa teatru (ul. Więckowskiego 15) czynna jest codziennie (oprócz poniedziałku) w godz. 10—19 bez przerwy. (Kasa prowadzi przedsprzedaż biletów na miesiąc naprzód).

N/z: scena z „Ciężkich czasów". Od lewej: B. Sochnacki, H. Bedryńska, D. Foniok, E. Zdzieszyńska.

Brawa i gwizdy

Zmusić do grania!

ANDRZEJ HAMPEL

Morze atramentu wypisano już na temat ubóstwa współczesnej dramaturgii polskiej. I słusznie. Wiedzą o tym najlepiej dyrektorzy i kierownicy literaccy naszych teatrów, nie mówiąc oczywiście o widzach spragnionych polskiego dramatu zawierającego autentyczne problemy, którymi żyje współczesny Polak.

Biadają więc od lat wszyscy, i ludzie teatru, i widzowie, i piszący o teatrze.

O zastoju w polskim dramacie pisał swego czasu Konstanty Puzyna: „Więc dramaturgia „nie nadąża"? Cóż, dobra dramaturgia nigdy nie nadąża, dobra dramaturgia w y p r z e d z a. Takiej ostatnio nie widać. Ale i ta gorsza ledwie popiskuje. Autorzy rzadko już mają problemy, najwyżej mają pomysły, i to ledwie na pierwszy akt. O sprawności w budowie teatralnych sytuacji, w prowadzeniu dialogu, w stopniowaniu napięcia, w myśleniu rolami — nie ma co nawet marzyć: nikt dziś u nas tego nie umie".

Żeby było śmieszniej dopowiem, iż tekst ten powstał w połowie 1969 roku i myślę, że i dziś konstatacje Puzyny nie straciły aktualności.

Rozmawiałem niedawno z jednym z reżyserów teatralnych, człowiekiem o głębokiej kulturze, wspaniale oczytanym, który powiedział mi, że gotów jest wystawić natychmiast polską sztukę współczesną pod trzema warunkami. Po pierwsze, po drugie i po trzecie musi być poprawnie pod względem dramaturgicznym napisana. Niestety, jego współpracownicy bezskutecznie (jeśli naturalnie nie liczyć znakomitości polskiego dramatu współczesnego — Różewicza, Brylla, Mrożka i kilku młodszych) penetrują od lat bibliotekę Agencji Teatralnej ZAIKS i biurka parających się dramatopisarstwem.

Aliści okazało się nagle, że jest zapoznany autor w Łodzi, który pisze znakomite sztuki, tyle, że nie grywane przez polskie teatry.

Dowiedzieć się o tym można z dramatycznego apelu ich autora, apelu zatytułowanego „Bez kumoterstwa, bez protekcji i bez łaski..." (swoją drogą zawiera się tu pewna porcja insynuacji pod adresem teatrów i bardziej fortunnych kolegów autora) zamieszczonego w 37 numerze „Odgłosów".

Cel przyświeca Edwardowi Kopczyńskiemu (bowiem on jest autorem owej publikacji) nader szczytny, chce bowiem „pokusić się o znalezienie możliwie rozsądnej drogi, by przed współczesną dramaturgią zapalić naprawdę zielone światła...". Zadanie piękne, tyle, że nie bardzo widać tę dramaturgię, dla której warto zapalać zielone światło.

Przepraszam, zagalopowałem się nieco. Dramaty takie są i pisze je Edward Kopczyński. Gdyby ktoś miał wątpliwości, może wyczytać w „Bez kumoterstwa...", że wspomniany wyżej pisarz ma w swym dorobku kilka powieści zalecanych przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkolnych oraz felietony satyryczne tłumaczone na siedem języków.

Doceniając prozatorską i felietonową twórczość Edwarda Kopczyńskiego, pozwolę sobie zadać pytanie — no i co z tego? To nie są chyba argumenty. Nie to stanowi o warsztacie dramaturga.

Nieco wyżej można wyczytać interesujący fragment: „Śmiem twierdzić, że mamy w kraju sporo ludzi, którzy gotowi byliby pisać dla teatrów, pod warunkiem zapewnienia im w rozsądnych granicach, szansy wystawienia sztuki na scenie jakiegokolwiek teatru w Polsce..." Pogląd wydaje mi się wielce osobliwy. Co znaczą „rozsądne granice", „zapewnienie"? Nie sądzę, by prawdziwie wartościowej dramaturgii potrzebne były jakieś gwarancje dawane przed napisaniem sztuki. Nie myślę, by na przykład Edward Albee mówił do któregoś z dyrektorów teatrów: „Niech mi pan da gwarancję, że wystawi pan moją sztukę, a ja ją napiszę".

Dalej w publikacji E. Kopczyńskiego następuje obszerny opis perypetii autora związanych z dwoma jego komediami („Tereska" i „Mezalians"). Okazuje się, że mimo pochlebnych, prawie entuzjastycznych recenzji wewnętrznych, pisanych przez konsultantów MKiS, żeden z teatrów nie kwapi się z wystawieniem komedii. Nad autorem „ulitował się" dopiero Teatr Ziemi Łódzkiej wystawiając swego czasu „Tereskę" (zmieniając tytuł na „Altruistkę"). Trudno tu polemizować z Edwardem Kopczyńskim, bowiem rzecz dotyczy tak delikatnej materii, jak subiektywne odczucia. Jednym się coś podoba, innym nie. Nazwiska konsultantów ministerialnych również nie mogą przekonać, a polemiści mogą przeciwstawić im opinie krytyków recenzujących nie tekst, lecz gotowy spektakl. I im jestem skłonny bardziej wierzyć.

Domaga się Edward Kopczyński nałożenia obowiązku na wszystkie teatry polskie obligującego je do grania sztuk pisarzy „początkujących w tej dziedzinie"! Widzę już rozpacz w oczach dyrektorów i reżyserów z m u s z a n y c h do grania niewydarzonych debiutów przy pustych salach, za grube pieniądze. Znakomity zaiste pomysł, zwłaszcza w nowym systemie ekonomicznym obowiązującym w teatrach. Rozumując w ten sposób należałoby zapewne zmuszać dyrektorów wydawnictw do drukowania wszystkiego, dyrektorów przedsiębiorstw do wcielania w życie „niedonoszonych" pomysłów debiutujących wynalazców itd. Nie dajmy się zwariować!

Dalszy pomysł Edwarda Kopczyńskiego powołania do życia Ogólnopolskiego Teatru Debiutu Dramaturgicznego i Sztuki Współczesnej jest już tylko konsekwencją jego poprzednich rozważań.

A ja myślę, że dobry dramat, bez kumoterstwa, bez protekcji i bez łaski broni się sam. Po prostu siłą talentu jego autora i prawdą.

UWAGA, POSIADACZE SAMOCHODÓW
m-ki
„SYRENA" I „TRABANT"
Zakład Usługowy Tapicerki Samochodowej
MEBLARSKIEJ SP-NI INWALIDÓW
im. M. BUCZKA
w ŁODZI, ul. GŁOWACKIEGO 5
oferuje
tapicerkę samochodową
typu
„FIAT 125p".
Szybki termin wykonania, ceny przystępne.
Przyjmujemy również tapicerkę do wszystkich typów samochodów osobowych.

ZMIANA numerów TELEFONÓW

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „POLMATEX"
w Łodzi, ul. Wólczańska 55/59
zawiadamia,
że na skutek zmiany obowiązują następujące numery telefonów:

654-10 — Dyrektor Naczelny
653-43 — Dyrektor Techniczny
652-39 — Dyrektor Handlowy
654-63 — Naczelny Specjalista z-ca naczelnego dyrektora d.s. pracowniczych
654-33 — Wydział Zbytu i Eksportu.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO
„BISTONA"
w budowie
przyjmą następujących pracowników umysłowych:

- MAGAZYNIERÓW zmianowych w magazynie przędzy surowej i wykończonej,
- TECHNOLOGÓW d.s. teksturowania,
- SPECJALISTĘ d.s. zaopatrzenia przędzy,
- SAMODZIELNEGO ekonomistę w zakresie planowania zaopatrzenia,
- KIEROWNIKA działu zbytu,
- TECHNIKÓW samochodowych,
- DYSPOZYTORA transportu wewnątrzwydziałowego,
- DYSPONENTA transportu zewnętrznego

oraz pracowników fizycznych:

- PORTIERÓW REWIDENTÓW,
- TEKSTUROWACZKI przędzy (skręcaczki),
- OBCIĄGACZKI, natykaczki, dokręcaczki,
- PRZEWIJACZKI,
- POMOCNIKÓW w wydz. produkcyjnym (wagowe, sortowaczki),
- AUTOMATYKÓW i ELEKTRONIKÓW do konserwacji urządzeń automatycznych,
- HYDRAULIKÓW z uprawnieniami na obsługę urządzeń hydraulicznych,
- ELEKTRYKÓW i ELEKTROMONTERÓW z uprawnieniami bhp bez ograniczenia napięcia,
- MONTERÓW aparatów i układów hydraulicznych,
- BARWIARZY i pomocników barwiarzy
- NASTAWIACZY maszyn włókienniczych,
- DŹWIGOWYCH,
- GOTOWACZKI napojów,
- PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do nauki zawodu,
- ROBOTNIKÓW magazynowych,
- ROBOTNIKÓW transportu wewnątrzwydziałowego,
- ZAMIATACZKI sal produkcyjnych.

Kandydaci z terenu Łodzi proszeni są o zgłaszanie się do działu spraw osobowych ZPDz. „BISTONA", ul. Dąbrowskiego 216. Dojazd autobusem 69 lub tramwajami: 9, 14, 16, 21-bis.

4548-k

Nieruchomości

KUPIĘ plac blisko śródmieścia Łodzi. Oferty „14737" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ plac — Łódź-Ruda. Oferty „15237" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ plac do 1000 m, może być zadrzewiony w Łodzi. Oferty „14469" Prasa, Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO rolne 11 ha — Wrząca kol. Jungowska, tel. Warszawa 42-23-71. 4085 k

DOMEK jednorodzinny z wygodami, garaż — zamienię na M-2, M-3 bloki. Oferty „15031" Prasa, Piotrkowska 96.

WYDZIERŻAWIĘ plac 3.000 m kw. ul. Rodzinna 36. Każda niedziela do 13. 15047 g

DOMEK jednorodzinny z budynkiem nadającym się na zakład rzemieślniczy w Kolumnie — sprzedam. Oferty „15049" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK sprzedam. Miętowa 32. Mieszkanie na zamianę. Wiadomość: ul. Suwalska 22 m. 16. 15110 g

DOMEK jednorodzinny z wygodami — Julianów — sprzedam. Mieszkanie M-4 na zamianę. Tel. 539-63, godz. 16—20. 15209 g

SPRZEDAM działkę 0.45 ha Łódź-Radogoszcz. Tel. 294-37, po 16. 15218 g

SPRZEDAM 0,75 ha ziemi. Kierunek: Srebrna Brus. Wiadomość: Wielkopolska 41 m. 18. 15194 g

SPRZEDAM działkę — 1 ha z zabudowaniami, koło Andrzejowa, wieś: Feliksin, Wiskicka 20 (autobus 82) po szesnastej. 15195 g

ŁÓDŹ-Górna — działkę ziemi (na ogrodnictwo) sprzedam. Wrześnieńska 102 m. 66. 15248 g

GARAŻ na Dąbrowie kupię lub wynajmę. 456-67. 15029 g

GARAŻ potrzebny — Osiedle Wł. Bytomskiej, Doły. Tel. 558-83. 15239 g

POSZUKUJĘ od 1 listopada garażu na Chojnach w okolicach ul. Leczniczej, tel. 663-22. 15078 g

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ: piec kuchenny, bojler elektryczny, grzejniki żeliwne. Oferty „15052" Prasa, Piotrkowska 96.

MEBLE, kółka, stołowej — komplet, sprzedam. 456-67.

SPRZEDAM krosno angielskie, kapy na chodzie. Pabianice, Konstantynowska 21.

SPRZEDAM sukę dobermana 6-miesięczną. Limanowskiego 93 m. 2.

FERMĘ kurzą sprzedam lub przyjmę wspólnika. Tel. 310-69. 15461 g

SPRZEDAM pianino „Beding", czarne, krzyżowe. Drewnowska 130 m. 96. Po 16. 14694 g

BONY kupię. Tel. 443-20 po 15. 13785 g

SPRZEDAM nowy akordeon „Contasino" 96 basów. Więckowskiego 52—20.

ZGRZEWARKĘ 1000 do folii sprzedam. Tel. 535-49.

SPRZEDAM owczarki niemieckie, rodowodowe, 10-tygodniowe. Tel. 552-22, Jodłowa 12. 15760 g

Pojazdy

„SYRENĘ-101" tanio sprzedam. Kilińskiego 77 „Foto". 15745-g

SPRZEDAM „Syrenę 103" Konstantynów, ul. Żeromskiego 22.

„TRABANTA-600" — silnik po kapitalnym remoncie — tanio sprzedam. Rąbień 27, pow. Łódź.

„VOLKSWAGENA 1300" (garbus) — pilnie sprzedam. Biegańskiego 8.

„SYRENĘ 102" sprzedam. Oferty „15126" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ-102" stan dobry sprzedam. Tel. 426-69 po szesnastej. 15057 g

„WARTBURGA-353", taksometr „Poltax 2" sprzedam. Traktorowa 76 a m. 84 bl. 242. 15056 g

„MOSKWICZA-412" (1970) sprzedam, 817-82 po szesnastej. 15033 g

„OCTAVIĘ-Super" sprzedam. Nowe Złotno, Łucznicza 31, po 15. 13369 g

„SYRENĘ-105" wylosowaną w PKO sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Oferty „14483" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM „Wartburga - 311". Zduńska Wola, Hetmańska 26. 14529 g

KAROSERIĘ „Trabanta 601" pilnie sprzedam. Szumna 33 (dojazd autobusem 59). 14464 g

Lokale

M-3 kwaterunkowe w Płocku zamienię na Łódź. Wiadomość: — Stanisław Rzepkiewicz, Płock, ul. Jaśminowa 4/3 (09-400).

POKÓJ z kuchnią plus lodża, wieżowiec — Nowe Rokicie, zamienię na 2 lub 3 pokoje z kuchnią — bloki. Oferty „15499" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYDZIAŁ na mieszkanie spółdzielcze M-5, I piętro, ul. Zarzewska, IV kw lub M-3, ul. Tatrzańska, parter — zamienię na M-5 lub M-6 na Polesiu, Górnej, Radiostacji lub 3-, 4-pokojowe mieszkanie z wygodami w starym budownictwie. Oferty „15331" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju. Oferty „15469" Prasa, Piotrkowska 96.

ASYSTENT poszukuje niekrępującego pokoju. Oferty „14271" Prasa, Piotrkowska 96.

UCZEŃ poszukuje pokoju. Tel. 811-69, po godz. 16. 15262 g

ZAPISY
ZASADNICZA SZKOŁA WŁÓKIENNICZA
dla
PRACUJĄCYCH
ZPB IM. J. MARCHLEWSKIEGO
W ŁODZI

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1974/75 uczniów z terenu Łodzi i okolic podłódzkich na następujące kierunki:

- PRZĘDZALNICTWO BAWEŁNY — dziewczęta i chłopców w wieku 15 lat,
- TKACTWO BAWEŁNY — dziewczęta i chłopców w wieku 15 lat,
- WYKOŃCZALNICTWO — chłopców w wieku od 16 lat

NAUKA TRWA 2,5 ROKU

Miesięczne wynagrodzenie w czasie nauki wynosi:
w I roku — 205 zł,
w II roku — 375 zł,
w III roku — wg układu zbiorowego pracy.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klas szkoły podstawowej.
Zapisy przyjmuje dział kadr, Łódź, ul. Drewnowska 32 (róg Zachodniej).

4445-k

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH TWP
ZAPISY
dorosłych i młodzieży na początkowe, zaawansowane i konwersacyjne kursy

- ANGIELSKIEGO,
- WŁOSKIEGO,
- NIEMIECKIEGO,
- FRANCUSKIEGO,
- ROSYJSKIEGO,
- HISZPAŃSKIEGO.

przyjmują ośrodki centralne TWP, Piotrkowska 68, tel. 301-04 oraz Wólczańska 23 (szkoła) w godz. 16,30—19 oprócz soboty. 4178-k

CUDZOZIEMCOM wynajmę 2 pokoje z kuchnią (bloki) umeblowane na rok. Płatne z góry. Oferty „14543" Prasa, Piotrkowska 96.

TECHNIK, członek spółdzielni — poszukuje na trzy lata nie umeblowanego lub częściowo pokoju sublokatorskiego. Płatne za rok z góry lub miesięcznie. Oferty „14461" Prasa, Piotrkowska 96.

KALISZ — pokój, kuchnia, wszystkie wygody — bloki zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „14460" Prasa, Piotrkowska 96.

CZĘSTOCHOWA — centrum, pokój, kuchnia, zamienię na podobne — Łódź. Tel. 522-38, godz. 18—20. 14537 g

POSZUKUJĘ pokoju w Pabianicach z niekrępującym wejściem na okres 3 lat. Oferty „14548" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

NIEMIECKI — 339-45 Lewandowski. 15415 g

UCZENNICĘ od lat 17 przyjmę do pracowni kapeluszy. Próchnika 3. 15519 g

POTRZEBNA kobieta do sprzątania trzy razy w tygodniu. Wiadomość: Mickiewicza 10—22. 14650 g

POMOC domowa do osób dorosłych. Obornicka 2, m. 17 po szesnastej. 15040 g

POMOC domowa potrzebna. Akacjowa 12. Tel. 541-26. 15068 g

KULTURALNA rencistka do dziecka. Obr. Stalingradu 36 m. 13. Tel. 225-41.

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Śródmieście. 308-92. 15097 g

POMOC domowa na stałe od zaraz potrzebna. Zielona 25 a m. 7. Szydłowska. Tel. 391-07 po godz. 16. 15116 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Limanowskiego 110 m. 13 Sowa, po siedemnastej. 15236 g

GOSPOSIA z referencjami na 5 godz. dziennie. Wschodnia 38 m. 8 po szesnastej. 15250 g

POMOC domowa dochodząca do lekarza oraz opiekunka do dwojga dzieci potrzebne. Referencje konieczne. Warunki dobre. Narutowicza 113, I p. 15736 g

Różne

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19. Próchnika 8. 14307 g

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie.

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne. 16—19. Piotrkowska 59. 15008 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30 codziennie 14—18. 14121 g

9 WRZEŚNIA na ul. Zielonej zginął kot syjamski. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Zielona 55—3. 15454 g

6 WRZEŚNIA zginął wilczur. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Cieszyńska 21 tel. 476-84. 15603 g

ZGUBIONO: książkę podatkową nr 1, 2 książki magazynowe i faktury na nazwiska: M. Szymańska i H. Błoch, Rzgowska 214. Tel. 261-42. Za oddanie nagroda. 15233 g

PIANINA stroi, naprawia, ocenia. Transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10. Tel. 376-21. 15493 g

POSIADAM samochód dostawczy, gotówkę, przystąpię do spółki lub inne propozycje. Oferty „14524" Prasa, Piotrkowska 96.

NAPRAWA łodówek sprężarkowych. Kleszcz. Muszlowa 11. Zgłoszenia: „Elektrometal" 256-77. 14504 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę — Artystyczna Cerownia. Więckowskiego 23, Frankowska. 15184 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32. 13798 g

FILATELIŚCI! Uzupełnianie brakujących serii i pojedynczych znaczków PRL. Serie tematyczne z całego świata. „Hobby" Limanowskiego 122. 14450 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 4566 k

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 4346 k

KANDYDACI
NA STUDIA EKONOMICZNE
DYREKCJA SZKOLENIA EKONOMICZNEGO
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
w Łodzi, ul. Wólczańska 51
organizuje
KURS UTRWALANIA WIEDZY
(przygot. do egzaminu wstępnego na UŁ).
Zapisy i informacje: PTE — Łódź, ul. Wólczańska 51, tel. 607-70, 669-14.
4330-k

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKA przy pracach ładunkowych zatrudni zaraz **Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"**. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr — ul. Piotrkowska 36, IV piętro, godz. 9—14. kb

- ST. KONSTRUKTORÓW — wykształcenie wyższe mechaniczne,
- ST. PLANISTĘ — wykształcenie średnie ekonomiczne,
- ST. INSPEKTORA ekonomicznego d/s organizacji — wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne,
- ST. INSPEKTORÓW ekonomicznych d/s zaopatrzenia — wykształcenie średnie ekonomiczne i średnie elektroniczne,
- ST. KSIĘGOWĄ — wykształcenie średnie ekonomiczne,
- ST. MISTRZÓW — wykształcenie średnie techniczne i elektroniczne,
- PLASTYKA na 1/2 etatu,
- ŚLUSARZY,
- TOKARZY,
- FREZERÓW,

absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

- TOKARZ,
- FREZER,
- ŚLUSARZ

zatrudni od zaraz **Zakład Doświadczalny Techniki Medycznej pl. Komuny Paryskiej 6.**
Zgłoszenia przyjmuje dział spraw pracowniczych w godzinach od 7—14.
Warunki pracy i płacy do omówienia.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH
w Łodzi, ul. Tokarska 7, tel. 504-17
dysponuje wolnymi miejscami dla uczniów na 3-letnie kierunki:

- MECHANIK maszyn budowlanych,
- MONTAŻYSTA instalacji przemysłowych.

Wymagany wiek 15—17 lat.
Uczniowie otrzymują wynagrodzenie w czasie nauki, odzież wyjściową oraz posiłki regeneracyjne.
Po ukończeniu szkoły gwarantuje się możliwość dalszej nauki w technikum oraz natychmiastowe zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67, Dla młodzieży zamiejscowej zapewnione miejsca w internacie.

ŁADOWACZY do rozładunku wagonów (w ramach prac doraźnych), podstawionych na stacjach PKP węzła łódzkiego — zatrudni **Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej.**
Należność za rozładowane wagony będzie obliczana na podstawie stawek akordowych, podwyższonych o 60 proc. i wypłacana w dniu następnym po rozładowaniu wagonów. Kandydaci z terenu Łodzi, mogą się zgłaszać do PSK — Ekspedycji Rejonowej Przesyłek Wagonowych Łódź, ul. Żeromskiego 53. 4469/k

NAUCZYCIELA wychowania fizycznego na pełny etat oraz na godziny zatrudni **ZSB nr 1 dla Pracujących ŁZB w Łodzi, ul. Przędzalniana 66, tel. 670-55.** Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkoły. 4391-k

KOLPORTERÓW i organizatorów widowni na pół etatu zatrudni **Teatr Muzyczny — Łódź, ul. Północna 47/51.** 4569-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 30 września 1974 roku (poniedziałek) o godzinie 14.30 w audytorium I gmachu chemii Politechniki Łódzkiej przy ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. EWY BURZYŃSKIEJ pt. „Procesy jonowe w γ-radiolizie związków polarnych na przykładzie NN-dwumetyloformamidu".
Promotor: prof. zw. Jerzy Kroh — Politechnika Łódzka
Recenzenci: prof. zw. Antoni Basiński — Uniwersytet Toruński
doc. dr Zbigniew Czerwik — Politechnika Łódzka.
Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 4961-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 30 września 1974 roku o godzinie 12 w audytorium I gmachu chemii Politechniki Łódzkiej przy ul. Żwirki 36, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. JORDANA ZJAWIONEGO, pt.: „Badania nad syntezą pochodnych 11-azapregnanu z aromatycznym pierścieniem A".
Promotor: doc. dr habil. Henryk Zając
Recenzenci: prof. dr Marian Kocór (PAN — Warszawa),
prof. dr Bolesław Bochwic (Politechnika Łódzka).
Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 4981-k

Dziekan i Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 30 września br. o godz. 13 w audytorium E-2 Pawilonu Elektrycznego przy ul. Gdańskiej 178 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. WŁODZIMIERZA MILCZARKA, pt.: „Stany cieplne nieustalone przy nagrzewaniu indukcyjnym wsadów nieferromagnetycznych o zmiennych własnościach fizycznych".
Promotor: prof. zw. Bronisław Sochor — PŁ
Recenzenci: prof. dr Eugeniusz Horoszko — AGH w Krakowie
prof. dr Maciej Krakowski — PŁ.
Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 5010-k

ZDJĘCIA RENTGENOWSKIE

- ŻOŁĄDKA, PŁUC, ZATOK,
- KRĘGOSŁUPA I INNE KOŚCINE

oraz
ANALIZY LEKARSKIE

- KRWI, OB, MORFOLOGII,
- MOCZU, PRÓBY CIĄŻOWE itp.

wykonuje natychmiast
Sp-nia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE"
ul. Piotrkowska 159.

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Maria Luisa San Jose występuje w wielu filmach hiszpańskich i argentyńskich. Swego czasu partnerowała Orsonowi Wellesowi.

DOPŁATA DLA GRUBASÓW

Po raz pierwszy od zakończenia wojny na ulicach Kopenhagi pojawiła się taksówka rowerowa (riksza), która umożliwia wszystkim chętnym dokładne zwiedzenie miasta bez zbędnego pośpiechu. Na pomysł ten wpadło dwóch młodych Duńczyków: Jens Nielsen, 22-letni student medycyny i Preben Palsgaard Jensen, 21-letni listonosz, dekorator witryn i półzawodowy brzuchomówca. Opłata za godzinę jazdy rowerową rikszą wynosi 80 koron (14 dolarów), ze zniżką dla „ładnych kobiet", a za to z dopłatą dla „mężczyzn z nadwagą".

Pasażerom wolno rozmawiać z kierowcą. Teoretycznie kierowca zobowiązuje się zawieźć pasażerów, gdzie tylko sobie życzą, ale zastrzega sobie prawo odmówienia zabrania pasażera, jeśli trasa ma prowadzić pod górę.

Jak dotąd interes nie bardzo się rozkręcił. Niektórzy po prostu wstydzą się podróżować rikszą. Jensen wyznał, iż jeden z przechodniów odmówił jazdy rikszą, argumentując, że degraduje to kierowcę do roli niewolnika.

MAKABRYCZNY GANG

W brazylijskim mieście Cuiaba aresztowano gang młodocianych przestępców, którzy zajmowali się wyrabianiem bransoletek z ludzkich kości. W chwili aresztowania ich przez policjantów, zajmowali się w jednym z parków dokonywaniem obróbki czaszek i kości udowych. Potrzebny materiał zdobywała w prosektorium 19-letnia studentka medycyny, jedna z członkiń gangu.

CIERPLIWY ZŁODZIEJ

Do pewnego banku nowojorskiego wszedł mężczyzna około 30 lat, z walizką w ręku. Spokojnie podszedł do okienka i zażądał od kasjerki wydania mu 157 tys. dolarów, ostrzegając jednocześnie, że w razie wszczęcia przez nią alarmu, zrobi użytek ze swej walizki, w której ma dynamit. Następnie siadł na ławeczce, zapalił papierosa i czekał, nie tracąc zimnej krwi przez ponad 20 minut.

Kasjerka choć miała możliwość włączenia sygnalizacji alarmowej, nie uczyniła tego z obawy, by przestępca nie urzeczywistnił swej groźby i nie spowodował masakry w banku.

Gdy cierpliwy złodziej otrzymał żądaną sumę, opuścił bank, pozostawiając w hallu walizkę, w której — jak stwierdzono — znajdowały się... ognie bengalskie.

CZAROWNA NOC

Dwóch wyższych pracowników policji w Kolonii wybrało się z wizytą do znajomych. Spotkanie towarzyskie, zakrapiane obficie różnymi „drinkami", zakończyło się o północy, toteż gdy policjanci opuszczali przyjęcie, mieli bardzo mocno „w czubie". W pewnej chwili panów naszła ochota, by wykąpać się w miejskiej fontannie.

Szybko zrzucili odzienie i po chwili baraszkowali w wodzie jak małe dzieci. Kąpiących się zauważyli policjanci z wozu patrolowego i po chwili obaj inspektorzy policji mieli na rękach kajdanki. Pijani mężczyźni na próżno usiłowali przedstawić się jako szefowie tych, którzy ich zatrzymali. Dopiero w komisariacie sprawa wyjaśniła się i obaj inspektorzy zostali zwolnieni z aresztu.

PROGRAM NA DOBRANOC

Jak podała ostatnio prasa włoska pewna, nie wymieniona z nazwiska para młodożeńców wynajęła na nowe wspólne życie mieszkanie w luksusowej dzielnicy Turynu. Pewnego dnia młodzi małżonkowie nagrali na videokasecie własne igraszki miłosne, a następnie — po zakończeniu programu telewizji państwowej RAI — odtworzyli „film" dla własnej przyjemności.

Jednak, uruchamiając całą aparaturę odtwarzającą, małżonek zapomniał odłączyć antenę zbiorczą i tuż po zakończeniu programu telewizyjnego wszyscy mieszkańcy luksusowego 9-piętrowego budynku mieli okazję obejrzenia 45-minutowego, nie zapowiadanego „programu na dobranoc". Wielu z mieszkańców domu chwyciło natychmiast za telefony, by wyrazić kierownictwu telewizji turyńskiej swe oburzenie z powodu tak skandalicznego filmu, jednak portier w gmachu RAI odpowiadał, że musiała nastąpić jakaś pomyłka, ponieważ wszyscy wyszli już z pracy.

Inni lokatorzy bardziej spostrzegawczy i pilniej śledzący rozwój wydarzeń na małym ekranie, rozpoznali w „aktorach" swych nowych sąsiadów. Następnego dnia wczesnym rankiem młodą parę obudziła gwałtownie dozorczyni, która im nawymyślała, że nie wstydzą się nagrywać takich filmów. Dopiero wówczas młodzi małżonkowie zrozumieli, że poprzedniego dnia zapomnieli o drobnym szczególe — antenie...

Piękna Raquel Welch w nowej roli w filmie „Kansas City".

Niestety trzeba się rozstać z tym modnym i, powiedzmy szczerze, atrakcyjnym kostiumem do przyszłego roku.

SZKOŁA MIŁOŚCI

„Młodzi ludzie mogą w kinie nauczyć się wiele o miłości, pod warunkiem, że film nie będzie im zbytnio przeszkadzać" — można przeczytać w artykule o młodzieży, zamieszczonym w jednym z brukselskich dzienników.

RÓWNOUPRAWNIENIE

Na stadionach Argentyny obowiązywały dotychczas osobne loże dla kobiet. Ostatnio zniesiono ten podział. Powód — w damskich lożach dochodziło często do bójek i do takich wrzasków, że nie słychać było megafonów.

KOSZTY OSZCZĘDZANIA

Szef amerykańskiej drukarni akcydensowej Colon — jak donosi obecnie amerykańska prasa, kazał wydrukować w wielomilionowym nakładzie kartki na benzynę już wtedy, kiedy wiadomo było, że racjonowanie jej zostanie zniesione. Koszt druku i papieru wyniósł 5 milionów dolarów.

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 „Old Timers" z Jeny i Warszawy. 10.30 „Umarli rzucają cień" — odc. pow. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Ulubieńcy melomanów. 11.00 Non stop melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Melodie ludowe. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 „Estrada młodych". 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 „Na Podlasiu byłem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Muzyka na wolnej przestrzeni. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Gra i śpiewa zespół „JSD Band". 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 W kręgu piosenki. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Nagrania z małych płyt. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 „Z polskiej fonoteki". 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Non stop przebojów. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 „Bossa nova" — rytm brazylijski. 19.45 Z księgarskich witryn. 20.00 Gwiazdy jazzu. 20.20 Z teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 „Ballady Boba Dylana". 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Śpiewają „Pointer Sisters". 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Z francuskiej muzyki kameralnej. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 B. Bartok — I Koncert. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Dla kl. VI „Zdobyczne sztandary i klejnoty". 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Na progu najtrudniejszej kampanii" — rep. (Ł). 12.25 Zespół klarnecistów S. Maciejowskiego (Ł). 12.35 „Do słońca i księżyca" — piosenki (Ł). 13.00 Jak być rodziną? 13.20 Jazz na kontrabas. 13.30 Wiad. 13.35 „Krwawnik z błękitną żyłką" — fragm. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud. 14.35 Koncerty fromborskie — rep. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba". 16.00 Antena nowatorów. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 10 minut z H. Frąckowiak 17.10 Reportaż (Ł). 17.30 Transkrypcje i parafrazy (Ł). 18.00 Przed koncertem w Filharmonii (Ł) 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 Tematy filmowe gra Trio Wilsona Lewesa. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 F. Mendelssohn-Bartholdy: Trio fortepianowe. 20.01 R. Wagner: „Zakaz miłości" — opera komiczna. 21.30 Z kraju i ze świata 21.50 Wiad. sportowe. 21.55 D. c. opery. 22.48 Jazz. 23.00 „Co pisza o muzyce?" 23.20 Jazz. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

11.40 „Od zmroku do świtu" — odc. 11.50 Kwadrans boogie-woogie. 12.05 Z kraju i ze świata 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 „Kwiat" — gra zespół Tomasza Stańki. 13.05 Na wrocławskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 „Warszawa, ja i ty". 15.30 Postrzeganie i światopoglądy 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 „Zrównoważony" — grają Jimmy Smith i Wes Montgomery. 16.15 Wizerunek artysty — Krzysztof Meyer. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Śmierć Artemia Cruz" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Muzykobranie. 18.20 Polityka dla wszystkich 18.45 Magazyn muzyczny. 19.15 Książka tygodnia — „Człowiek wśród ludzi". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Z „Rzeczpospolitej" — o sprawach wielkich i małych. 20.25 Powracający temat — „W grocie króla gór". 20.45 Afryka śpiewa. 21.00 Turniej o ostatnią różę lata. 21.50 Umberto Giordano „Andrzej Chenier" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Cat Stevens. 22.15 „Głownictwo, modlitwa i praktykarze" — odc. pow. 22.45 Pieśni i romanse. 23.00 Wiersze Jamesa Joyce'a.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 7.00 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina). 10.00 Z serii: „Al Capone i inni" — film prod. USA odc. pt. „Historia Franka Nittiego" (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (W). 14.30 TV Technikum Rolnicze (W). 15.05 Matematyka w szkole (z Krakowa). 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 Dla młodych widzów: „Ekran z Bratkiem" (W). 17.40 „Jasnowidz" — Karel Capek (Szczecin). 18.10 Wiadomości dnia. 18.30 Poligon (W). 19.00 TEST — TV Słownik Ekonomiczny (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Z serii: „Al Capone i inni" — film prod. USA odc. pt. „Historia Franka Nittiego" (W). 21.10 Wiad. sport. (W). 21.25 Czym żyje świat (kolor, W). 21.55 Studio Baletowe Marty Bochenek (W). 22.25 Dziennik TV (kolor). 22.40 ITP (W).

PROGRAM II

17.25 „Tory ziemi i harmonia świata" odc. V pt. „Kaplica Zygmuntowska" (z Krakowa). 17.35 Dla piętnastolatków „Druga szansa". 18.05 Portrety 30-lecia BEFAMA (z Katowic). 18.35 „Leon i Lew" — film animowany prod. rum. (kolor). 18.45 Za kierownicą — magazyn motoryzacyjny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.20 Kalejdoskop sportowy (kolor). 20.35 „Piosenka i kwiaty" — program TV czechosł. (kolor). 21.00 „Kopalnia" — reportaż z kopalni Siersza (kolor). 21.20 „Mistrzowski duet" — program TV ZSRR. 21.50 24 godziny (kolor). 22.00 „Przyjacielskie wizyty".

Przedszkolak z dyplomem

(Dokończenie ze str. 6)

gułą? Obie moje przedszkolne rozmówczynie są zdania, że nie i że sprawa wymaga indywidualnego podejścia, uwzględnienia różnic w dojrzałości szkolnej i inteligencji wielu dzieci. Przeciwne stanowisko wymagałoby rekonstrukcji dotychczasowego programu nauczania w klasie pierwszej, dokonania pewnych zmian i przesunięć tematycznych itp. itd.

Z całą pewnością jednak doświadczenia jakie przyniósł eksperyment z rozpoczynaniem nauki szkolnej już w przedszkolu, — z grupą dzieci odpowiednio zdolnych i należycie do tego przygotowanych — wskazują na drogę jaką zmierzać trzeba dla wyrównania warunków startu szkolnego, złagodzenia, trudności w nauce itd.

Kierunek ten — mówi dyr. szkoły 166 p. Aleksandra Klimczak — to niewątpliwie ściślejszy niż dotąd związek między szkołą a przedszkolem, to więcej elementów zabawy w nauczaniu początkowym oraz mniej sztywna i „szkolna" atmosfera w klasach I—III. To wreszcie nie tylko ławki, kreda i tablica, ale także coś, co pozwala dzieciom w przedszkolu nr 105 z tak wielką frajdą i bez szkody dla programu nauczania uczyć się bawiąc i bawić się ucząc...

Gigantyczna rzeźba Picassa

Na Florydzie zostanie wkrótce wzniesiona olbrzymia rzeźba według projektu Pablo Picassa. Postument ten pod nazwą „Popiersie kobiety" ma ponad 30 m wysokości i waży około 2 tys. ton. Rzeźba ulokowana zostanie na 3 masywnych podporach i zmontowana zostanie w ten sposób, aby mogła wytrzymać napór wiatru wiejącego z szybkością 150 mil na godz.

Drogiej Koleżance AURELII KOZŁOWSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

PRACOWNICY PORADNI ENDOKRYNOLOGICZNYCH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 września 1974 r. zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka, Córka i Siostra

Ś. † P.

STANISŁAWA NIKONOROW

z domu GĘSIKOWSKA, pielęgniarka.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dnia 19 września 1974 r. z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Dołach. Pozostają w głębokim bólu

MĄŻ, CÓRKA, SYNOWIE, MATKA, SIOSTRA, BRACIA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 17 września 1974 r. odeszła od nas na zawsze, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza, zawsze pełna miłości Matka, Babcia i Teściowa, człowiek o wielkiej dobroci i szlachetnym sercu

Ś. † P.

JANINA KRZYMUSKA

z domu WIERUCKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 września 1974 roku o godz. 14 w Warszawie na cmentarzu Powązki, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokiej rozpaczy

CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Koledze JERZEMU KORCZAKOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

HALINY KORCZAK

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z OŚRODKA ETO POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Koleżance JANINIE PATORZE wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z LICEUM EKONOMICZNEGO NR 2 w ŁODZI

PATRICK QUENTIN

WYŚCIG KU ŚMIERCI

tłum. Y. Bzymska

— Przyszłam tu, bo mi się tak podobało. Bo mi się pan podoba...

— Czy pani ma zwyczaj odwiedzać każdego mężczyznę, który się pani podoba?

— A może ja mało kogo lubię, mało kto mi się podoba — wybuchnęła.

Wstałem. Ona wpół siedziała, wpół leżała na sofce, srebrne włosy lśniły, wargi miała rozchylone, a oczy patrzyły na mnie trochę gniewnie, a trochę z zażenowaniem.

— Czemu pani nie przestanie grać roli Maty Hari i nie powie mi szczerze o co pani chodzi? — powiedziałem. — Czemu pani nie powie mi prawdy?

— Prawdy? Jakiej mianowicie?

— Jaka jest mianowicie pani gra?

Zerwała się nagle z sofki i zawołała:

— Nie zostanę tu ani chwili dłużej, żeby mnie znieważano.

— Proszę w takim razie wrócić do swojego pokoju.

— Nie. — Znikła gdzieś poza olśniewającej dziewczyny, wampa. Ramiona opadły — była po prostu młodą, wystraszoną dziewczyną — może trochę za bardzo wymalowaną. — Nie.

Położyłem jej ręce na ramionach i usiłowałem nadać głosowi brzmienie ojcowskie:

— Niech mnie pani posłucha. Nie jestem żadnym ludojadem... Jeżeli pani potrzebna jest pomoc, nie musi pani uciekać się aż do ostateczności... Chętnie pani pomogę — za darmo.

— Wcale nie potrzebuję pomocy. Skąd panu przyszło coś takiego do głowy — upierała się.

— I chce pani żebym w to uwierzył?

— Czemu nie miałby mi pan wierzyć?

— Bo... nie urodziłem się wczoraj, droga pani.

— Niech pan nie plecie głupstw. Nikt z nas nie urodził się wczoraj — tylko maleńkie dzieci.

— Po pierwsze skłamała pani mówiąc mi, że przegapiła autokar turystyczny.

Była widocznie na ten zarzut przygotowana, powiedziała bowiem bez wahania:

— Tak. Wiem. Przepraszam. Omyliłam się. Byłam pewna, że już odjechał.

— Po drugie — bała się pani każdego samochodu, który za nami jechał. A więc ten autokar... A potem, kiedy przyjechała

na stację benzynową pani Snood — schowała się pani w głębi sklepiku.

— Nic podobnego. Chciałam po prostu napić się coca-coli.

— I nawet nie umoczyła pani warg.

— Bo się rozmyśliłam...

— I jestem prawie przekonany, że pani boi się kogoś, kto jest tutaj. Kogo?

— Absolutnie nikogo się nie boję.

— Właśnie nim tu przyszedłem, widziałem jakiegoś mężczyznę, przyczajonego pod pani oknem... czy tego się pani właśnie boi?

Tupnęła nogą, jak rozgniewana, mała dziewczynka.

— Sto razy już panu powiedziałam, że nikogo i niczego się nie boję. Dlaczego pan robi z każdego głupstwa jakieś dramaty? Czy to producent teatralny przez pana przemawia?

— Okay — powiedziała. — A więc dobrze — pani się nikogo nie boi... zresztą, mało mnie to obchodzi. Mam jednak prawo wymagać jednego: żeby mi pani powiedziała, jaka ja w tym wszystkim gram rolę?

Jej oczy zatrzymały się na mojej twarzy — bąknęła niewyraźnie:

— Proszę, bardzo pana proszę, żeby mi pan pozwolił... spędzić tutaj noc..

— Z jakiej racji?

— Ma pan przecież dwa łóżka. Będę się zachowywała bardzo spokojnie. Obiecuję panu, że będę się zachowywała bardzo grzecznie.

Śmieszne byłoby doszukiwać się w jej postępowaniu jakiejś pułapki. Byliśmy przecież w środku meksykańskiej dżungli, a nie na Times Square.

— Nie jest to w zwyczajach normalnego mężczyzny proponować dziewczynie łóżko w swoim pokoju, jeżeli ta dziewczyna ma wygodne łóżko w swoim własnym pomieszczeniu — upierałem się.

— Czy wszystko musi być zawsze normalne i zwyczajne?

— Owszem, chyba że istnieje jakiś sensowny powód, żeby miało być inaczej.

Ciągle patrzyła na mnie w poważnym skupieniu, aż nagle wargi jej zaczęły drżeć.

— A więc powiem panu prawdę. Skłamałam... Ja boję się...

— No, teraz już lepiej.

— Tam, samiuteńka, w pokoju, w ciemności i w środku dżungli... te dziwne hałasy — to straszne. Sama nie wiem dlaczego, ale to mnie przeraża. To ...Och, nie chce panu mówić, bo to takie dziecinne... A nie cierpię, żeby ktoś o mnie myślał, że jestem dziecinna.

Pomyślałem sobie w duchu, że dziewczyna podróżująca ze swoim ojcem — archeologiem, po hinterlandzie Peru, powinna już dawno przywyknąć do dżungli. Szukanie przygodnej miłostki z nieznajomym mężczyzną, to dość dziwny sposób znajdowania towarzystwa. Ale może po prostu mówi prawdę?

— Proszę.. proszę — mówiła nalegająco — niech mi pan pozwoli zostać. Proszę nie kazać mi wracać do mojego pokoju.

DŁ Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47, sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł półrocznie 117 zł, kwartalnie 58.50 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź Piotrkowska 95 Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-6 ,10